Ner 61. Kraków, Środa 15 Marca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Wybory serbskie.

Oba stronnictwa serbskie, liberalne czyli rządowe i radykalne, przypisują sobie zwycięstwo w odbytych 9 b. m. wyborach do skupczyny. Według ostatnich rządowych doniesień z Belgradu, z 134 mandatów przypadło 70 stronnictwu liberalnemu, 59 radykałom, 3 tak zwanemu stronnictwu „postępowemu,“ które naprawdę jest stronnictwem konserwatywnem — w 2 okręgach odbędą się wybory ściślejsze. Przeciwnie stronnictwo radykalne twierdzi, że zdobyło około 76 mandatów.

To pewna, że stronnictwo rządowe nie posiada w nowej skupczynie znacznej większości. Pomimo tego zdobyło dużo mandatów, skoro zważymy, że w przedostatnich wyborach przed 4 laty zaledwie tuzin kandydatów liberalnych uzyskał mandaty. Sądząc rzeczy ze stanowiska optymistycznego, należałoby przypuszczać, że zwrot ten w opinii wyborców, stronnictwo liberalne, nie zasługujące zresztą wcale na sympatye, zawdzięcza grubym błędom i anarchicznym dążnościom, któremi stronnictwo radykalne, dopóki stało u steru państwa, odstręczało sobie wszystkich rozważniejszych patryotów serbskich. W sprawach politycznych trzeba się często zadawalniać mniejszem złem. Liberalne stronnictwo serbskie, zwłaszcza pod względem polityki zagranicznej, grzeszy temi samemi wadami, co radykalne; ale przynajmniej p. Risticz, rzeczywisty wódz stronnictwa liberalnego, chociaż jako rejent stoi nibyto ponad stronnictwami, posiada pewne poczucie konieczności ładu społecznego, porządku w skarbowości, powagi rządowej. O tyle więc odwrócenie się ludności od stronnictwa radykalnego ku stronnictwu liberalnemu zasługuje po części na nazwę wyzdrowienia, chociaż niewątpliwie tak ze względu na politykę zagraniczną, jakoteż na wewnętrzną, życzylibyśmy przedewszystkiem zwycięstwa p. Garaszaninowi, zasłużonemu wodzowi stronnictwa „postępowego“, zbliżonemu swemi przekonaniami politycznemi do konserwatystów słowiańskich w pojęciu zachodnio-europejskiem.

Naturalnie stronnictwo radykalne nie uznaje, aby w opinii wyborców zaszła była istotnie zmiana, lecz rzeczywiste, czy względne zwycięstwo stronnictwa liberalnego, tłumaczy wyłącznie żelazną ręką ministra spraw wewnętrznych Ribaracza. Radykalne dzienniki białogrodzkie od kilku miesięcy zapełniają swe łamy opisami przewrotnych nadużyć, za pomocą których minister ten przygotowywał zwycięstwo swego stronnictwa w wyborach. Trudno oczywiście zdaleka osądzić, ile w tych wszystkich protestacyach jest prawdy, a ile stronniczej przesady. W Serbii zresztą każdy rząd wpływa na wybory. Żaden nie dopuszczał się pod tym względem równego teroryzmu, jak gabinet radykalny. Wtedy rozpędzanie zebrań wyborczych stronnictwa postępowego było rzeczą powszednią. P. Garaszanin z rewolwerem w ręku bronić musiał swego życia od napastników radykalnych. Ostatecznie jednak Serbia posiada konstytucyę nibyto bardzo liberalną, a gabinet Awakumowicza nie zawiesił jej, nie przeprowadził wyborów pod grozą stanu oblężenia. Zarzucają mu radykalni przedewszystkiem, że wszędzie, gdzie ich mężowie zaufania piastowali urząd prezesów komisyj wyborczych, rząd postawił obok nich swoich komisarzy. Ale też serbska procedura wyborcza pewne środki ostrożności czyni bardzo potrzebnemi. Bo w Serbii głosowanie na posła nie odbywa się ani ustnie, ani za pomocą kartek, lecz gałkami.

W lokalu wyborczym ustawia się tyle urn, ilu jest kandydatów. Wyborca zaopatrzony w gałkę, przystępuje z kolei do każdej urny; udaje, że wrzuca gałkę do każdej, ale naturalnie wrzuca ją tylko do jednej. W ten sposób ma być ściśle zabezpieczona tajność głosowania. Oczywiście wyborca nie potrzebuje posiadać wprawy niepospolitego prestydygitatora, aby przy umyślnej niedbałości komisyi wyborczej wrzucić do urny kilka gałek itd. To też nie można się wcale dziwić, że rząd wysłał umyślnych komisarzy do czuwania nad prawidłowem przeprowadzeniem wyborów.

Odmiennie od innych krajów, w Serbii włościanie tworzą główną armię radykalizmu. Także przy ostatnich wyborach, nawet według obliczeń rządowych, w okręgach włościańskich kandydaci radykalni otrzymali jeszcze 74,682 głosów, liberalni 78,382, a zatem nie udało się rządowi stanowczo złamać przewagi przywódców radykalnych pomiędzy włościanami, chociaż, jeżeli przytoczone cyfry są autentyczne, także w opinii włościan nastał pewien zwrot, gdyż dawniej wszystkie okręgi włościańskie wybierały posłów radykalnych. W większych miastach zwyciężyli kandydaci liberalni, zwłaszcza w Białogrodzie, gdzie z czterech mandatów tylko jeden otrzymał kandydat radykalny, były burmistrz stolicy, a potem prezes gabinetu Pasicz.

W każdym razie tyle już dziś jest rzeczą pewną, że chociaż na różnych miejscach wywiązały się krwawe bójki, jednak stronnictwo radykalne nie posunęło się do rzeczywistego rokoszu, zapowiadanego dosyć wyraźnie przez prasę radykalną. Czy Serbia jedynie energicznym środkom rządu zawdzięcza, że porządek publiczny nie został zakłócony, czy też stronnictwo radykalne od r. 1883, gdy wszczęło istotny rokosz, dojrzało i stało się zdolniejszem do walki legalnej? — trudno rozstrzygnąć.

Przypuściwszy, że obliczenia rządu serbskiego co do ogólnego rezultatu wyborów są autentyczne, zawsze jeszcze stanowisko jego wobec nowej skupczyny będzie bardzo trudne. Dotąd wszystkie gabinety serbskie w skupczynie rozporządzały liczebnie bardzo znacznemi większościami. Opozycya zwykle nie liczyła ani czwartej części głosów. Czy zatem teraz większość 10 głosów wystarczy? — to pytanie, zwłaszcza że na porządku dziennym, oprócz zwykłych rekryminacyj stronnictw, staną tak drażliwe kwestye, jak traktat handlowy z Austro-Węgrami, który radykalnym trybunom dostarczy pretekstu do namiętnych deklamacyj. Niedorzeczny pamflet, oskarżający radykałów, że otrzymali na wybory od Austryi (!) 300,000 dinarów, tem więcej zachęci ich do namiętnej opozycyi przeciwko traktatom handlowym, chociaż gabinet Pasicza był gotów przeprowadzić je w skupczynie.

Całkiem niespodzianie, jako opiekun radykałów, wystąpił — ex-król Milan. Oświadczył on pewnemu korespondentowi w Paryżu, że ze swemi sympatyami stoi po stronie partyi radykalnej, która reprezentuje większość ludności; ubolewał, że rejencya, naruszając konstytucyę (?), usiluje utworzyć liberalną większość w skupczynie i przewidywał nowe zacięte walki wewnętrzne. Jeżeli sobie przypomnimy, że Milan właśnie z powodu zwycięstwa stronnictwa radykalnego złożył koronę, tłómacząc się, że z tem stronnictwem rządzić nie podobna, to dzisiejsza jego ewolucya wydać się powinna wręcz nielogiczną. Ale też Milan Obrenowicz zawsze tylko takiemi, nagłemi i niespodzianemi zwrotami zwracał uwagę na siebie. Może zresztą mówi tak, aby się przypodobać pani Natalii, która nie może p. Risticzowi zapomnieć, że w sprawie rozwodu wystąpił stanowczo przeciwko niej. Tylko znowu pani Natalia tak samo nie lubi liberałów, jak radykałów, a swych przyjaciół widzi w postępowcach, zwłaszcza w Garaszaninie i byłym prezesie gabinetu Piroczanaczu, który jako adwokat bronił jej w procesie rozwodowym.

Bądź co bądź, ostatnie wybory, chociaż umożebnią prawdopodobnie dalsze rządy liberalnego gabinetu Awakumowicza, jednak nie rozwiązały stanowczo różnych ważnych zagadnień publicznego życia w Serbii, nie ustaliły trwale żadnego systemu rządowego, przeciwnie, zaostrzyły jeszcze walkę stronnictw.

Przegląd polityczny.

Kraków 14 marca.

W Sejmie węgierskim przemawiał wczoraj przeciwko kościelno-politycznemu programowi rządu poseł Gabryel Ugron i zaprojektował rezolucyę, wzywającą rząd do przywrócenia w kościelno-politycznym zakresie takiego stanu rzeczy, jaki panował przed dniem 26 lutego 1890 r., oraz do przedłożenia projektu ustawy, za pomocą której stosunek państwa do kościołów i stosunek kościołów pomiędzy sobą uregulowanyby był na podstawie wolności, równości i wzajemności. Rząd winien dalej przedłożyć Koronie projekt zwołania w przeciągu jednego roku organizacyjnego zgromadzenia w celu ustanowienia autonomii katolickiej na podstawie reprezentacyjnej, tudzież dążyć do zaprowadzenia jak najprędzej materyalnego porządku prawnego i do jednolitego uregulowania w jego ramach prawa małżeńskiego; dopóty jednak, dopóki te zasadnicze ustawy nie zostaną zredagowane, nie może być rozwiązana ani kwestya metryk cywilnych, ani kwestya cywilnych ślubów.

Przesilenie ministeryalne we Francyi, wywołane zeznaniami pani Cottu w procesie o przekupstwa panamskie, jakkolwiek tylko częściowe, niepozbawione jest doniosłego znaczenia politycznego. Minister sprawiedliwości Bourgeois był najwybitniejszą postacią całego gabinetu Ribota, on kierował jego polityką wewnętrzną nie bez energii i śmiałości; cała akcya w sprawie panamskiej spoczywała w jego rękach; jego spryt i zapobiegliwość utrzymywały rząd w trudnych chwilach i umiały znaleść wyjście z najniebezpieczniejszych sytuacyj. Bourgeois został w życie polityczne wprowadzony przez Floqueta, jego też zapewne chciał ratować za pośrednictwem pani Cottu; jeżeli zeznania jej opierają się na rzeczywistych podstawach, polityczna przyszłość dotychczasowego ministra sprawiedliwości jest raz na zawsze zamknięta. Reprezentował on w ministerstwie żywioł radykalny; po jego upadku skład gabinetu pozbawiony będzie zabarwienia radykalnego już prawie w zupełności. W chwili sobotniej rozprawy w pałacu Sprawiedliwości minister Bourgeois znajdował się w Châlons. Zawiadomiony o tem, co się stało, natychmiast w liście, wystosowanym do Ribota, zawiadomił go o swojej dymisyi, pod pozorem, że zeznania p. Soinoury niedostatecznie wykazują niewinność ministra sprawiedliwości.

List ministra Bourgeois brzmi, jak następuje: „Panie prezydencie Rady ministrów! Wobec zeznań, złożonych dzisiaj przed trybunałem przez p. Soinoury, zeznań, które nie uniewinniają w tym stopniu, jakbym to uważał za konieczne, ministra sprawiedliwości i które nie stwierdzają odpowiednio do rzeczywistości, że nigdy ani pośrednio, ani bezpośrednio nie pozwoliłem na to, aby, ze względu na proces panamski, zawiązywano jakiekolwiek porozumienie z panią Cottu, uważam za rzecz niezbędną pozostawić sobie zupełną swobodę. Nie chcę, aby podejrzenie miało ciążyć choćby jeden dzień co do faktu, który byłby przeciwny memu honorowi i ażeby usunąć to podejrzenie za pomocą wszelkich środków, które będę uważał za użyteczne, potrzebuję, abym nie był powstrzymywany przez obowiązki członka rządu. Proszę zatem w konsekwencyi przedłożyć moją dymisyę p. prezydentowi Rzeczypospolitej. Zechciej pan przyjąć zapewnienie moich życzliwych uczuć. *Leon Bourgeois.*“

Ani namowy Ribota, ani namowy ministra robót publicznych Viette'a nie zdołały skłonić ministra do cofnięcia swojej dymisyi. Bourgeois postanowił na wczorajszem posiedzeniu Izby przy dyskusyi nad odnośną interpelacyą deputowanego z lewego centrum, Desprèsa, zabierać głos, jako deputowany. Sprawa zeznań pani Cottu ma być także przedmiotem dyskusyi na posiedzeniu senatu; interpelacyę wnieść ma senator Monis, a wyjaśnienia będzie dawał Loubet, jako ówczesny minister spraw wewnętrznych.

Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że ofiarą całego zajścia padnie p. Soinoury, który otrzymał już dymisyę wskutek wdrożonego śledztwa dyscyplinarnego. Trudno mieć przekonanie, czy takie załatwienie sprawy będzie mogło zadowolić opinię publiczną, w imieniu której Juliusz Dietz zamieścił w *Journal des Débats* bardzo ostry artykuł. „Jest tylko jedno słowo — pisze Dietz — na określenie podobnych praktyk, o jakich opowiada pani Cottu: są wstrętne. Prowokowanie denuncyacyj przeciwko członkom prawicy oburzy może więcej wszystkich uczciwych ludzi bez względu na polityczne stronnictwa; ale doprawdy nie wiemy, czy w gruncie usiłowanie okupienia dyskrecyi oskarżonych za pomocą nagród i bezkarności nie jest jeszcze nikczemniejszem. Te wysiłki podrzędnych ajentów, te drogi kręte, aby skłonić oskarżonych do niewyjaśnienia prawdy, ta kampania przeciwko rzuceniu właściwego światła w tej chwili, kiedy się głośno oświadcza, że się tego światła pragnie w całości, ten kontrast pomiędzy słowami oficyalnemi a skrytemi machinacyami w ciemnościach, a potem z rozpaczy, że się nie da wytłumaczyć rewelacyj, ten zwrot nagły, ta zachęta do zeznań skierowanych w pewnym kierunku, ta ciekawość odkrycia winnych po prawicy, kiedy już zrobiło się, co się dało, żeby ich nie można było znaleść gdzieindziej, wszystko to sprawia tyleż przykrości, ile niesmaku, i dodaje jeszcze jeden powód do smutku więcej do wszystkich tych, których tyle ta opłakana sprawa dostarczyła.“ Dietz domaga się w końcu bezwzględnego wyjaśnienia prawdy i dowodów, że rząd nie miał nic wspólnego z przesadzoną gorliwością podrzędnych urzędników, bo według wszelkich prawdopodobnych danych trudno podobnym gołosłownym zapewnieniom uwierzyć.

Rada państwa.

Początek wczorajszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa rolnictwa streściły obszernie depesze. W dalszym toku obrad zabrał głos jeneralny mowca (*pro*) dep. Marchet, który ubolewa, że rozprawy nad podniesieniem rolnictwa były dotychczas bezowocne; wniesiono wiele skarg, a mało podano trafnych środków zaradczych. Dep. Tekly podał nową receptę przeciw upadkowi rolnictwa: usunięcie centralizmu. Centralizacya ma być już z tego powodu szkodliwa, że „czynne“ prowincye odstępują swoje nadwyżki prowincyom „biernym.“ Stanowisko to jest małoduszne i egoistyczne. Dep. Tekly traktuje kwestyę narodowościową jako polityczne cło ochronne, a przecież żyjemy w czasach, kiedy odgraniczanie się mniej, niż kiedykolwiek, jest na miejscu. Od zachodu podnosi się Pan-Ameryka, a od wschodu Rosya — a my mielibyśmy osłabiać nasze siły, nie pozwalając z nadwyżek jednego kraju korzystać innym. Stanowisko to jest wprost wrogie państwu. — Ministerstwo rolnictwa dokonało niejednej pracy; w ogóle jednak widoczny jest brak energii; nad wydziałem rozpościera się jeszcze duch biurokratyzmu. W kwestyi uprawy wina rząd powinien jak najspieszniej przedłożyć odnośne wnioski, zmierzające do podniesienia tej gałęzi produkcyi. Włoskie wina sprowadzić mogą klęskę, jeżeli uzyskają u nas stałe drogi zbytu. Mowca roztrząsa dalej kwestyę komasacyi i żąda stanowczego poparcia kas pożyczkowych systemu Raiffeisena. Omawiając znaczenie chowu koni, oświadcza się mowca za utrzymaniem subwencyi państwowej na wyścigi konne. Wiedeń powinien brać przykład z Paryża, gdzie na *grand prix* w kwocie 100 tysięcy franków składają się w połowie dyrekcye kolei, a w połowie miasto. Projekt rządowy o opodatkowaniu zakładów, zawartych z book-makerami, nie uważa mowca za korzystny i skuteczny. Należałoby rozwinąć raczej w tym kierunku działalność, aby przez podwyższenie minimalnych wkładek uczynić klasom biedniejszym niemożliwem wzięcie udziału w tych kosztownych zakładach.

Po szeregu faktycznych sprostowań podniósł sprawozdawca Dr Rutowski w końcowem przemówieniu, że jakkolwiek usprawiedliwione są liczne, w ciągu dyskusyi podniesione życzenia, przebija w nich jednak pewna jednostronność. Gdyby stan włościański był rzeczywiście w takim upadku, jak to przedstawiał dep. Morre, nie byłoby już żadnego ratunku i trzebaby było wszystko rzucić na łup nihilizmu.

Wobec skarg na opieszałą działalność rządu, należy tylko zwrócić uwagę na fundusz melioracyjny, który minister rolnictwa stworzył z niczego i wówczas każdy przyzna, że udzielanie przez państwo subwencyj jest w stałym rozwoju. We Francyi, w Prusiech i Węgrzech rolnictwo doznaje większego poparcia, niż w Austryi; wypływa to ztąd, że w krajach tych panuje lepsze zrozumienie interesów i znaczenia rolnictwa. Mowca ubolewa dalej nad małostkową zazdrością jednego kraju koronnego wobec drugiego, szczególniej wobec Galicyi. Wszystko to, co otrzymuje Galicya, służy wyłącznie do zaspokojenia rzeczywistych potrzeb i zupełnie jeszcze nie odpowiada temu, co się Galicyi ze względu na jej obszar należy. Mowca przemawia dalej za wydawaniem przez organa państwowe sprawozdań z targu zbo-

Z TEATRU.

(*Jakób Warka*, dramat współczesny w 4 aktach Daniela Zglińskiego).

Sąd o dramacie p. Zglińskiego, który otrzymał pierwsze zaszczytne odznaczenie na konkursie *Kuryera Warszawskiego*, niełatwy jest do ujęcia w formę prostą i jasną. W każdym razie, aby go uzasadnić, muszę zacząć bardzo zdaleka, sięgnąć aż do samych podstaw psychologii dramaturgicznej, aż do kwestyi, co jest źródłem estetycznego wrażenia w dramacie wogóle.

Istnieje zwierzę, kameleonem zwane, które posiada tę dziwną właściwość, że za pomocą rozszerzania i ściskania pewnych naczyń w organizmie swym umie nadawać sobie przeróżne barwy, brunatną, zieloną, oliwkową, a czyni to, aby się zasymilować z otoczeniem i stać jaknajmniej widzialnym dla wroga. Ta tendencya instynktowna do identyfikowania się ze swojem środowiskiem znaną jest pod nazwą mimetyzmu fizycznego. — U człowieka widzimy bardzo dokładną analogię tego zjawiska, oczywiście na polu moralnem, a ten mimetyzm moralny, ta sympatya w ściśłem znaczeniu wyrazu, jest faktem niezmiernie ważnym i zasadniczym w nowożytnej psychologii. Dość powiedzieć, że z niego wypływa i na nim się opiera suggestya uczuć. Czytelnik widzi, że zaczynam zbliżać się do rzeczy, o którą nam tu dziś idzie.

Zanim do niej dojdę, muszę jednak dotknąć drugiego jeszcze zjawiska, które z tamtem stoi w najściślejszym związku, a nas zaprowadzi już wprost w dziedzinę dramaturgii. Zdaje mi się, że z czytelnikami moimi mogę jako o rzeczy znanej mówić o objawie psychicznym, którego każdy z nich doznaje codziennie, ale nie zawsze może należycie uświadamia: mam na myśli odwieczną tęsknotę ducha ludzkiego do wychodzenia z siebie, do tej jakiejś metampsychozy doczesnej i do rywczej, która dziecku każe przedzierżgać się w potężnych czarodziejów i wróżki, królów i księżniczki, niedorostkowi żyć dniami całemi na odludnej wyspie w skórze Robinsona, podlotkowi płakać z Pawłem i Wirginią, a nam wszystkim cierpieć i cieszyć się z bohaterami poezyi i powieści.

Różnie tłumaczono tę nieubłaganą tendencyę człowieka do zmieniania swej osobowości. Dziś, w epoce fizyopsychologii i zastosowania nauk ścisłych do życia duchowego, czytamy u jednego z francuskich uczonych, że „do zabsorbowania wszystkich energij ukrytych, nagromadzonych u nas wskutek dziedziczności, nie wystarcza nam już życie rzeczywiste, choćby bardzo pełne i bogate; więc chcemy przejść przez wszystkie rodzaje bytu; dążymy do życia wielorakiego, uniwersalnego, nieskończenie różnego, a nie mogąc tej żądzy zaspokoić rzeczywistością, będziemy zawsze szukać ukojenia jej we śnie“.

Nie mam kompetencyi, ale też nie mam potrzeby sądzenia tej teoryi; przytaczam ją na dowód, że problem, o który idzie, ma wielką doniosłość dla psychologii; sam wracam do punktu wyjścia. Z tej żądzy ducha ludzkiego do wyjścia z siebie i wchodzenia w inne osobowości wypływa wprost odpowiedź na pytanie: co jest źródłem zadowolenia, jakie nam daje sztuka dramatyczna; właściwie stwierdzenie, że taka żądza istnieje, jest już samą odpowiedzią na to pytanie. Boję się nieporozumienia i zastrzegam się zaraz, że źródło zadowolenia, a cel sztuki dramatycznej, to dla mnie dwa zupełnie różne pojęcia, że pierwsze nietylko nie wyczerpuje, ale nawet nie określa drugiego. Przeciwnie, cel sztuki dramatycznej widzę całkiem gdzieindziej (z pewnością nie w zasadzie: sztuka dla sztuki). Nie określam go dziś, aby zbytecznie nie zboczyć z drogi i ograniczam się do stwierdzenia, że poeta powinien zdawać sobie świadomie sprawę, lub — co lepsze — czuć instynktownie, iż chcąc ten cel osiągnąć, trzeba zawsze pamiętać o owem źródle artystycznej rozkoszy słuchacza i widza, którem jest tęsknota do przedzierżgnięcia się w inną osobowość. Ta przyczyna rozkoszy jest może tylko zabawką ducha, ale trzeba się z nią liczyć, trzeba ją szanować, a nadewszystko trzeba umieć z niej skorzystać, aby ją sprowadzić na tory poważne, trzeba z zabawki, która jest potrzebą, zrobić naukę.

Więc jakiekolwiek ze względu na swój cel, dobre czy złe jest dzieło sztuki, aby wogóle było dziełem sztuki, musi mieć tę siłę wyrwania nas z siebie samych, musi umieć osłabić oporną wolę, a spotęgować naszą imaginacyę, aby nas zaprowadzić w „krainę ułudy, kędy zapał tworzy cudy.“ Jak długo w teatrze jesteśmy ciągle samymi sobą i z zupełną, jasną świadomością patrzymy na to, co się przed nami dzieje, jako na rzecz, rozgrywającą się poza nami, jak długo — jednem słowem — jesteśmy obcymi w tej akcyi dramatycznej, tak długo nie może być mowy o prawdziwem artystycznem wrażeniu, nie mamy przed sobą zupełnego dzieła sztuki. Rzecz może być prawdziwa, dobrze zbudowana i napisana, inteligentnie obmyślona i przeprowadzona, ciekawa nawet — zupełnem dziełem sztuki jeszcze nie jest. Dopiero to *je ne sais quoi*, które mimo całej naukowości nowożytnej estetyki, pozostaje zawsze na dnie każdego silnego wrażenia estetycznego, ono dopiero nadaje dramatowi cechę zupełnego dzieła sztuki.

Takiem zupełnem dziełem sztuki nie jest dramat p. Zglińskiego, który ujrzeliśmy w sobotę na naszej scenie. Nie jest niem, bo nas nie wprawia w ów tajemniczy stan estetycznej hypnozy, w którym zrzucając własną osobowość, przez jeden wieczór żyjemy duchowem życiem ludzi widzianych na scenie. I zdaje mi się, że nie trudno powiedzieć, dlaczego ten dramat, choć inteligentną publiczność zdolny jest w wysokim stopniu zająć, nie porwał i nie podbił nikogo, nie wywołał więc prawdziwego, głębokiego wrażenia artystycznego. Nietrudno to zwłaszcza odgadnąć, jeśli się ciągle będzie miało na oku ową najgłębszą, psychologiczną przyczynę artystycznego wrażenia, ową tendencyę do wałęsania się po świecie w cudzych osobowościach, z cudzemi duszami w cudzych ciałach.

Jakób Warka, wielki przemysłowiec, doszedł do majątku krzywdą ludzką. Zrujnował naprzód Szmidta, a ta ruina była kamieniem węgielnym jego fortuny. Syn ofiary, Witold Szmidt, po śmierci ojca uczynił dwa postanowienia: „skarać jego krzywdzicieli i nie pójść śladem jego szlachetnych stóp, bo to nie warto!“ Zyskawszy zaufanie Warki namawia go do spekulacyi, polegającej na gwałtownem sprzedaniu akcyj Towarzystwa „Pluton,“ zdeprecyonowania ich przez to, nabycia potem za bezcen kilkuset akcyj, które gdy panika ustanie pójdą w górę i dadzą zysk olbrzymi. Godzi się na to Warka, bo przez to może także stać się prezesem „Plutona,“ do czego mu świeżo przeszkodził stary jego wróg Piotrowski, może zrujnować tego Piotrowskiego, posiadającego owe akcye. A rozkosz to dla Warki będzie wielka; bo nie dość, że Piotrowski kiedyś był zwycięskim jego rywalem w miłości, ale na domiar, syn Warki, Józef, pokochał córkę Piotrowskiego, Ludwikę.

Poza tą operacyą giełdową Warka ma inne jeszcze sposoby na Piotrowskiego: za pośrednictwem Szmidta kupuje dwie wierzytelności hipoteczne, ciążące na majątku Piotrowskiego i sądzi, że ma go w ręku. Tymczasem Szmidt oszukuje Warkę: akcye „Plutona“ wyławia sam i robi na tem milionowy majątek, a pozwala przed sumami hipotecznemi Warki wnieść posag pani Piotrowskiej, co odbiera wartość pretensyi Warki. Ta skombinowana akcya rujnuje Warkę w chwili, gdy z drugiej strony dotyka go wielkie nieszczęście. Józef, zdawna już rozdrażniony i zdenerwowany, wskutek przeszkód, jakie piętrzą się na drodze ku szczęściu z Ludwiką, wpada w stan, graniczący z obłędem, a kiedy ojciec, wygrywając ostatnią kartę zawiadamia go, że Ludwika Piotrowska jest jego, Jakóba Warki, córką, a więc siostrą Józefa (co jest nieprawdą), Józef dostaje obłąkania i zabija się. Straszna Nemezys za winy i zbrodnie! Taki jest sam szkielet sztuki.

I jestem zupełnie pewny, że czytelnik, który nie widział *Warki* na scenie, ze streszczenia sztuki wytworzył sobie takie wyobrażenie o pięciu głównych jej postaciach: Jakób Warka i Witold Szmidt są to zupełni niegodziwcy. Pierwszy gubi syna, drugi niszczy Warkę. Józef Warka i Ludwika Piotrowska to para nieszczęśliwych kochanków, których złość ludzi i los srogi rozdziela na zawsze. Stary Piotrowski zaś, to ów idealny starzec z dramatu, kochający córkę, ale tak uczciwy, że nie zna kompromisu między sobą a uosobieniem niegodziwości, jakim dla niego jest Jakób Warka. Otóż ta, *ab invisis* skonstruowana psychologia bohaterów sztuki p. Zglińskiego byłaby prawie zupełnie błędną, bo bohaterowie ci zupełnie inaczej wyglądają na scenie.

Prawda, Jakób Warka jest przeważnie niegodziwcem, ale niegodziwcem o różnych szlachetnych popędach. Że kocha bardzo swego syna, to jeszcze całkiem naturalne (nawet na scenie). Ale on ma serce wogóle niezłe, litościwe, czyni dużo dobrego i to niezawsze dla „przekupienia opinii publicznej,“ owszem jest nieraz (n. p. akt I scena VIII) szczerze dobrym człowiekiem. Z jednej strony żelazna to natura, konsekwentna i zimna, z drugiej człowiek mający skrupuły i „przesądy,“ nie chcący na prywatnej zemście budować swych planów (akt I scena VII). Czy to jest finansowy geniusz, trudno osądzić. Macierzanka, jeden z jego urzędników, twierdzi, że to człowiek „bardzo sprytny,“ stary Piotrowski mówi, że Warka wmawia w siebie wyższe uzdolnienie finansowe, on sam oczywiście uważa się za mistrza w swej sztuce, o czem znów my pozwalamy sobie wątpić, widząc jak prymitywną była pułapka Szmidta, w którą wpadł ten finansista. Jednem słowem do końca sztuki nie znamy dobrze Jakóba Warki, nie jest on dla nas charakterem jasnym i zrozumiałym.

Równie skomplikowaną postacią jest syn jego Józef. Ten znowu jest w zasadzie figurą dodatnią: nie dlatego, że kocha Ludwikę — miłość do różnych wchodzi serc — ale dlatego, że brzydzi się matactwami ojca, ma litość dla krzywdzonych przez niego robotników. Z drugiej znów strony jest to charakter niezmiernie słaby, człowiek niewiedzący, czego właściwie chce, lampart ze skłonnością do upijania się, a życie, jakie prowadzi, sprawia, że w 29 roku życia ma organizm całkiem zrujnowany. To też widząc wraz z lekarzem, że to nie ludzka złość, ani losu niedola, ale właśnie rozwiązłe życie doprowadza go do obłędu, że miłość dla Ludwiki jest tylko jedną z ostatecznych przyczyn katastrofy, którą zawinił sam Józef i to winą tak poziomą i wstrętną — my doprawdy nie czujemy doń sympatyi, nie litujemy się nad nim tak, jakby ogrom jego nieszczęścia tego wymagał.

Daleko wyraźniejsze, jaśniejsze są inne trzy postacie *Warki*, przynajmniej, gdy się na nie patrzy zdaleka, po przedstawieniu. Bo znów wskutek zawiłości akcyi, Szmidt, który jest niegodziwym z zasady, a jedynie — jak Strasz w *Rozbitkach* — ma w sercu swem jakiś poetyczny kącik, w którym chowa pamięć dla ojca — ten Szmidt nietylko przed Warką, ale i przed nami ma tyle tajemnic, że dość długo nie rozumiemy, dlaczego n. p. ratuje Piotrowskich od ruiny?

Ludwika Piotrowska, dziewczyna szlachetna, choć nie jest „ani jagnięciem ani gołębiem,“ gniewa nas zupełnem niezrozumieniem sytuacyi, w jakiej się znajduje. Całkiem dowolnie przypisuje śmierć ojca miłości swej dla Józefa i w błędzie tym zostaje do końca sztuki, choć my wszyscy wiemy, że Piotrowskiego zabiła wieść o upadku „Plutona.“ Ta ostatnia znów okoliczność mąci nam pojęcie o Piotrowskim, którego już zaczynaliśmy rozumieć i lubieć nawet, jako dobrze zaobserwowaną, sympatyczną postać szlachcica-choleryka, uczciwego do gruntu, choć przykrego dla siebie i najdroższych sobie osób. Dlaczego

żowego oraz wnosi przyjęcie proponowanych przez rząd pozycyj w tytule „państwowa hodowla koni.“

Dep. Lupul złożył następnie referat o stanie górnictwa. W dalszym ciągu przyjęła Izba 123 głosami przeciw 97 tytuł „państwowa hodowla koni“, według projektu rządowego. Izba uchwaliła również według sprawozdania komisyi budżetowej rezolucye i petycye, wniesione do ministerstwa rolnictwa, oraz preliminarze funduszu melioracyjnego, rozdział „najwyższa Izba rachunkowa“ i etat pensyjny.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Projekt ustawy o pozyskaniu pieniędzy na zbudowanie gmachu dla zakładu anatomiczno-fizyologicznego przy uniwersytecie we Lwowie, jest pierwszym w dziedzinie ustawodawczej krokiem ku utworzeniu wydziału lekarskiego przy rzeczonym uniwersytecie. Pieniądze na pierwszy ten instytut fakultetowy mają być pozyskane sposobem pożyczki w banku *Allgemein. oesterr. Bodencreditanstalt* w ilości 205.000 złr., oprocentowanej po 4%, spłacalnej ratami w 45 latach. Koszt gmachu wraz z wewnętrznem urządzeniem obliczony jest na 235.000 złr., ale nie potrzeba pożyczki po nad 205.000 złr., bo miasto Lwów przyczyni się do kosztów kwotą niezwrotną 30.000 złr. Miasto Lwów oprócz tej ofiary darowało blisko 6 morgów dolno-austryackich gruntu przy ulicy Piekarskiej pod budowle uniwersyteckie. Drugim z kolei gmachem będzie instytut chemiczny, hygieniczny i farmakologiczny; trzeci zaś wzniesionym będzie dla anatomii patologicznej, dla patologii eksperymentalnej i medycyny sądowej. Rząd spodziewa się już w jesieni wnieść projekt ustawy co do tych dwu także gmachów. Pomieszczeń dla klinik, a więc dla praktycznych nauk lekarskich, dostarczyć ma kraj, ale skarb państwa wesprze go w tem kwotą 15.000 złr.

Sprawy krajowe.

Lwów 13 marca.

(Krajowy kurs praktyczny dla dozorców melioracyjnych).

(X) Uznając potrzebę energicznej i przyspieszonej akcyi w sprawie melioracyj rolnych, a w szczególności drenowania i nawodniania gruntów, polecił Sejm w kwietniu 1892 r. Wydziałowi krajowemu między innemi urządzić stopniowo dziesięć ekspozytur biura melioracyjnego w okolicach, gdzie grunta melioracyi potrzebują. Ażeby te ekspozytury mogły należycie funkcyonować, mianowicie nietylko zajmować się zdjęciami niwelacyjnemi i projektowaniem melioracyj, lecz także zaprojektowane roboty dokładnie wykonywać, okazała się nieodzowna potrzeba dodania każdej ekspozyturze po pięciu dozorców melioracyjnych, czyli ogółem pięćdziesięciu dozorców dla wszystkich ekspozytur biura melioracyjnego.

Podobne siły pomocnicze dla biura melioracyjnego kształci utworzony wskutek uchwały sejmowej z r. 1890 krajowy kurs praktyczny dozorców melioracyjnych, na którego utrzymanie ministerstwo rolnictwa przyznało ze skarbu państwa roczny zasiłek w kwocie 1000 złr. na przeciąg lat trzech, t. j. 1891 do 1893. Z końcem roku bieżącego ukończy kurs siedmnastu ukwalifikowanych dozorców, z których dziesięciu stypendystów przydzielonych będzie przedewszystkiem do ekspozytur biura melioracyjnego.

Gdy z dotychczasowej dwuletniej praktyki przy robotach w polu okazało się, że uczniowie kursu dozorców odpowiadają wymaganiom i są przez właścicieli gruntów do wykonywania melioracyj poszukiwani, postanowił Wydział krajowy z dniem 1 grudnia 1893 roku otworzyć przy biurze melioracyjnem nowy kurs trzyletni i powiększyć liczbę stypendystów z dziesięciu na piętnastu, ażeby mnożącym się ze strony właścicieli prywatnych żądaniom o pomoc techniczną biura melioracyjnego wedle możności w szerszej niż dotychczas mierze zadość uczynić. Wydział krajowy, podając powyższe swe postanowienie do wiadomości Namiestnictwa, upraszał je o przedstawienie tej sprawy p. ministrowi rolnictwa, oraz wyjednanie zasiłku ze skarbu państwa na utrzymanie rzeczonego kursu na dalsze trzechlecie, a to ze względu na zamierzone powiększenie liczby uczniów, w kwocie 1.500 złr. rocznie. Wydział krajowy wyraził zarazem nadzieję, że p. minister rolnictwa, przyjąwszy życzliwie wiadomość o otwarciu kursu dla dozorców melioracyjnych, nie odmówi mu swego poparcia.

Dochody nowego teatru.

Kiedy Juliusz Verne zabłysnął na horyzoncie literackim stwarzając bujną fantazyą cyfry i wydarzenia, społeczeństwo nasze tak go za swojego z krwi i kości uznało, że zapragnęło zaliczyć go do swej rodziny, wynalazło mu krewnych Olszewiczów w Lublinie czy Kielcach, aż dopiero wypadło mi gorączkę tę ostudzić w *Gaz. Polskiej.*

Jakoż ta gorącość jest wcale naturalną. Taki Juliusz Verne setny i tysięczny wyrasta tylko na naszej glebie, a choć pisać nie umie, potrafi ustnie tworzyć fantazyę, obdarzać niemi przyjaciół i wmawia w samego siebie, że jego fantazya nie jest fantazyą.

Mało kto bierze ołówek do ręki i cyfrowo buduje z rzeczy znanych, nie znane.

Takich Juliuszów Verne, spotykam co kroku, gdy przyjdzie rozprawiać o dzisiejszych zyskach entrepryzy, i gdy o przyszłego teatru dochodach narady się rozwiną.

To kręcenie bicza z piasku, jest w oczach moich zabawką nie koniecznię dziecinną, bo wielki zadaje cios sztuce, mającej się dopiero rozwinąć. Co do mnie, nawykłem z wiadomych cyfer dochodzić do niewiadomych. Fantazya wymownych naszego chowu Vernów, mnie nie przekona — jeżeli ołówek wręcz co innego mi powiada.

Słyszałem tu i ówdzie o olbrzymich spodziewanych zyskach przyszłej entrepryzy. Jeżeli nie 80.000 to 50.000 rocznie czystego zysku. Dalibóg warto samemu wziąć teatr wobec tej sperandy, a Sejm i Wydział krajowy zamiast dostarczyć subwencyi, mógłby poprosić entrepryzę o zwrot choć części tego, co przez lat tyle zaliczył.

Szkoda, że moje przez lat ośm prowadzone rachunki z dnia na dzień, i udzielane Wydziałowi krajowemu, nie licują bynamniej z fantazyą powieściową improwizowanych rachmistrzów.

Jakie będą dochody, tego nikt nie wie, ale z wiadomych dotąd cyfer uczęszczania publiki, można z wielkiem prawdopodobieństwem czynić wnioski na przyszłość.

Aby dojść do rezultatu mam dwie drogi, jednę ogólną, stawiając hipotezę nie wygórowaną, ale opartą na pieniężnych stosunkach dzisiejszego teatru.

Za zasadę bierze się ten pewnik, że nigdy nie liczy się dochód ze wszystkich miejsc w teatrze, lecz od ogólnej summy odtrąca się należytość za miejsca bezpłatne. Te daremszczyzny wynoszą teraz dziennie do 60 złr. w nowym teatrze dojdą stu złr.

Jeżeli zatem miejsca w dzisiejszym teatrze wartają 560 złr., istotny z nich najwyższy dochód zwykły dzienny dosięgać może tylko 500 złr.

Toż samo będzie i w teatrze nowym. Obliczony dzienny dochód na 860 do 900 złr. dosięgać będzie poniżej 800 złr. Widowisk rocznie może być 200, zatem zawsze zapełniony teatr przyniósłby 160.000 złr. brutto. Ale praktyka całkiem co innego przedstawia.

Jak dotąd teatr pełnym bywa nader rzadko, i to tylko wskutek wyjątkowej reklamy sztuki, co przydarza się raz na lat kilka. Zawsze zaś powodem zapełnienia, bywają benefisy ulubionych artystów i występy gościnne słynnych aktorów.

Nowych sztuk rocznie pojawia się około czterdziestu, z tych ledwie połowa zaciekawia, reszta schodzi nie budząc zajęcia, rychło z repertuaru. Górne strefy teatralne bywają zapełniane przez roboczych widzów, tylko w niedziele i święta. Ci w dnie powszednie nie mają czasu, ani też funduszów, na częste przyjemności sceniczne. Bez tej massy publiki, teatr choć na pozór napełniony, nie daje świetnego dochodu.

Widowiska benefisowe i gościnne, mimo, że teatr może być przepełniony, nie dostarczają entreprzyzie dochodu świetnego, bo połowę zysku bierze występujący, a nieraz dwie trzecie.

To mając na uwadze, stawiam najprawdopodobniejsze przypuszczenie o możliwych najwyższych dochodach teatru przyszłego.

40 widowisk pełnych po 800 złr. czynią	32.000 złr.
40 widowisk po 800 złr. pełnych ale do podziału z benefisami	16.000 „
40 widowisk wpół zajętych po 400 złr.	16.000 „
40 widowisk więcej niż w jednej trzeciej części zajętych	11.000 „
40 widowisk w czwartej części zajętych	8.000 „
Razem roczny dochód	83.000 złr.

Dzienne wydatki w dzisiejszym teatrze były po 70 złr. w przyszłym urosną więcej niż w dwójnasób, liczę je lekko po 150 złr., co na 200 widowisk czyni 30.000 złr. Zatem dochód ogólny roczny wyniesie 53.000 z którego zaspokoić wypadnie gaże, autorów, assekuracyę i inne opłaty.

Ten dochód, nie może pokryć wszystkich wydatków teatralnych, dla tego zajdzie konieczność upraszania Sejmu o znaczne podwyższenie uposażenia rocznego. Kto innym obliczeniom uwierzy, będzie jego wiara złą. Mój rachunek ma za podstawę wieloletnie zapisy z przeszłości. To są sztuki polskiej zyski, boć teatru entrepryza, to nie jest gaz ni akcyza. Sztuka to nie przemysł, więc nie można jej mierzyć przekupnia łokciem, ani taksą od interesu, boć interesem nie jest.

Ten obrachunek podaję nie na rok pierwszy, który może być trochę korzystniejszy, tak długo, póki się nowość nie opatrzy, ale na cały czas sześciolecia z tym dochodem. Entreprener przyszły, jeżeli go miasto nie obciąży genialnie wymyślonemi daninami, może jedynie przy pomocy zwiększonej przez Sejm subwencyi egzystować, ale majątku nie zbierze.

Rachunek ten opieram na stosunku cyfer dochodowych dzisiejszego teatru z całego ośmiolecia, cyfry te niemal podwajając na korzyść przyszłości. Że nie wiele w mojej hipotezie mylić się mogę, układam rachunek drugi, w odmienny sposób uskuteczniony, a do jednego rezultatu dochodzący. Oto biorę ostatnie 16 miesięcy dzisiejszego teatru.

Od sierpnia 1891 r. do końca lutego 1893 przez 16 miesięcy dano widowisk 294. Dochód brutto z nich był: Ponad 500 złr. dochodu dziennego, widowisk 10; ponad 400 złr., widowisk 23; ponad 300 złr., widowisk 52 ponad 200 złr., widowisk 91; ponad 100 złr. widowisk 96; poniżej 100 złr. widowisk 20. Z tego zestawienia widzimy, że dwie trzecie części dziennego dochodu, przynosiły widowiska poniżej połowy najwyższej summy dziennego dochodu widowiskowego. I to jest istotnie u nas stanem normalnym. Był on takim już przed pół wiekiem, gdy Meciszewski dawał przedstawienia w Nowym teatrze. O tem przekonać się można z cyfer, które on podaje w odpowiedzi na zarzuty Waleryana Kalinki, ogłoszone w *Gaz. Poznańskiej.*

Nowy teatr, jak na ówczas wspaniale urządzony, nie na długo wabił tłumy spektatorów. Wszystko się na świecie opatrzy. Tak będzie i teraz. Te cyfry, które podałem, jeszcze o tyle godne uwagi, że owe 10 widowisk, powyżej 500 złr., nie są normalną cyfrą dochodu, lecz wyrosły one wskutek benefisowych przedstawień, jakoteż występów Judic, Sary i Marcello, nie były więc całkowitym dochodem entreprenera.

Zwyczajnym najwyższym dochodem były sumy ponad 400 złr., a i te głównie benefisowe, to jest do podziału zyskiem z beneficyantami. Pomimo tego, ja te z 294 widowisk wzięte cyfry, stosuję do przyszłych 200 widowisk w nowym teatrze i to w formie jak najkorzystniejszej, to jest odrzucam dochody ponad 200 złr. i poniżej 100 złr., choć takie niezawodnie często będą się przydarzać. Na 800 złr. brać nie mogę, bo te będą cyfry benefisowe i gościnnych występów, tych będzie zaledwie kilka na rzecz całkowitą entreprenera i tylko dopóty, dopóki cała publiczność teatrowa nowego budynku nie pozna.

Mnie ten początkowy napływ, choćby trwał całą zimę, nie obchodzi, bo napływ ten nie będzie normalnym przez dalsze sześć lat. Za zasadniczą cyfrę biorę 700 złr., zatem

10	widowisk	po 700	złr.	dadzą	7,000 złr.
20	„	„ 600	„	„	12,000 „
50	„	„ 500	„	„	25,000 „
90	„	„ 400	„	„	36,000 „
30	„	„ 300	„	„	9,000 „

Ogólny dochód najwyższy możliwy 89,000 złr. brutto. Dzienne wydatki 30,000 złr. Dochód ostateczny 59,000 złr. na opłacenie gaż, asekuracyi i podatków. Obadwa sposoby liczenia niemal się schodzą. I to jest możliwy najwyższy ogólny dochód roczny teatru przyszłego. Większy być nie może, a znając stosunki tutejsze i widząc, jaka publiczność do teatru przychodzi, w jakiej ilości, mam to przekonanie, że istotne dochody przyszłe, będą prawdopodobnie niższe. Jeżeli jaki domorosły Verne postawi urojone cyfry wyższego dochodu, każdy znawca stosunków teatralnych wzruszy ramionami na tę fantazyę, na szkodę sztuki wymyśloną.

Jeszcze jedna uwaga. Niechaj nikogo nie łudzi nadzieja, że zbudowano większy teatr, to w konsekwencyi więcej on pomieści widzów. Teatr bowiem dzisiejszy wystarczy dostatecznie na pomieszczenie dzisiejszych widzów. Ci, którzy miłują teatr, nie będą wogóle więcej uczęszczać dlatego, że teatr jest wygodniejszy. Takich amatorów przybędzie pewien poczet, ale ci na rozwój teatru decydująco nie wpłyną. Napływ rośnie w miarę powiększania się ludności, a na to się teraz nie zanosi. Ci, którzy dzisiaj chodzą, stosują wydatek na teatr, do swego rocznego budżetu. Budżet ten osobisty nie wzrośnie wskutek postawienia większego teatru, tem mniej wskutek podwyższenia cen miejsc. Zresztą rozszerzenie gmachu jest ułudą. Dzisiejszy gmach pomieścić może do 790 osób. Przyszły pomieści ich 850, różnica to o 60 miejsc. Te miejsca nigdy nie będą całkowicie wypełnione. Godzi się co najwięcej przypuścić, że przecięciowo będzie uczęszczać do 350 osób dziennie i jeżeliby tak istotnie było, możnaby już winszować nowemu teatrowi. Tę domniemaną cyfrę wywodzę z wiadomych cyfr. Biorę ostatnie półrocze. Dano 113 widowisk. Z tych na jednem widowisku było więcej nad 700 osób, po 600 osób było widowisk 8, po nad 500 osób widowisk 8, ponad 400 osób widowisk 19, po nad 300 osób widowisk 28, po nad 200 osób widowisk 19, po nad 100 osób widowisk 25, poniżej 100 osób widowisk 5. — We wrześniu 1892 r. na 17 przedstawieniach było osób 4.412, w październiku na 18 przedstawieniach osób 3.963, w listopadzie na 18 przedstawieniach osób 6.723, w grudniu na 17 przedstawieniach osób 6.014. W styczniu 1893 r. na 19 przedstawieniach osób 6.743, w lutym na 16 przedstawieniach osób 6.105. Przecięciowo zatem dziennie chodziło 270 osób, ci dawali dochodu dziennie przecięciowo 250 złr. brutto, a 180 złr. netto, bo ogólny dochód ze 115 widowisk za 6 miesięcy był około 29.000 złr.

Z tych cyfr wyraźnie wyczytuję, kto wspierał teatr. Oto najuboższa ludność, to jest osoby, najtańsze miejsca zakupujące. Tak będzie i na przyszłość. Zawsze ciż sami uczęszczać będą, prawdziwi miłośnicy sceny i oni zaważą na szali przyszłych losów sceny. Wielki świat po nad małym światem polskim unoszący się, nie wiele przyczyni się do przyszłego dochodu. — Dochód wzrośnie nie przez nowy, wielki przyrost widzów, ale przez znaczne podwyższenie ceny miejsc, które podwyższenie było koniecznem ze względu na przyszłe dzienne wydatki i gaże, już teraz wygórowane. Nie wierzę w to, aby się uczęszczanie podwoiło. Pozostanie zawsze ta sama co i dzisiaj publiczność z klasy średniej, składająca daninę teatrowi, nie dla krzeseł aksamitnych, ale dla słuchania dobrego artysty i dobrej sztuki. Aksamity i złocenia nie są przynętą na miłośników sceny jak też nie będą nią na dotychczasowych miłośników lampeczki i zielonego stolika.

Estreicher.

KRONIKA.

Kraków 14 marca.

— **Pielgrzymka polska do Rzymu.** Dowiadujemy się od przewodnika polskiej pielgrzymki do Rzymu, X. prałata Dra Winc. Smoczyńskiego, że JEmin. X. Kardynał Dunajewski nie pojedzie na czele pielgrzymki polskiej z Krakowa do Rzymu, albowiem na wyraźne życzenie Ojca św. zostaje na Święta Wielkanocne w Rzymie; lecz natomiast Jego Eminencya raczy wyjechać na spotkanie pielgrzymki do Loretu lub Assyża.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 16 b. m. o godz. 5 po południu.

— **P. Władysław Münnich**, nowo-mianowany szef prokuratoryi w Krakowie, objął urzędowanie dnia 9 b. m. Przy objęciu urzędowania powitali p. Münnicha koledzy, a imieniem całego gremium prokuratoryi przemówił p. Kalitowski, zastępca prokuratora. P. prokurator Münnich serdecznie podziękował za ten objaw życzliwości.

— **P. wiceprezydent Dr Schmidt**, po przebyciu zapalenia płuc, zapadł ponownie temi dniami tak ciężko na zdrowiu, że lekarze muszą dokładać wszelkich starań, by chorego utrzymać przy życiu.

— **Minister wyznań i oświaty** zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, rozszerzającą *veniam legendi* docenta literatury polskiej Dra Józefa Tretiaka, na język ruski i literaturę ruską.

— **Wieczór muzyczny** odbędzie się dnia 17 b. m. w salach Towarzystwa muzycznego z współudziałem p. Połoszynowicz, pp. Hocka, Ostrowskiego, Singera, Stingla, oraz chóru męskiego Towarzystwa.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbyło wczoraj drugie posiedzenie pod przewodnictwem prezesa prof. Dra Łazarskiego, w sprawie budowy wodociągu dla m. Krakowa. Rozprawa ożywiona, jaka się nad tym przedmiotem toczyła, doprowadziła do uchwalenia wniosku, postawionego przez komisyę wodociągową, wybraną z łona Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Wniosek ten brzmi: „Wobec trudności, na jakie wprowadzenie wodociągu regulickiego napotyka, Towarzystwo lekarskie krakowskie, uznając naglącą potrzebę doprowadzenia do miasta Krakowa wody dobrej a taniej w dostatecznej ilości, wyraża przekonanie, iż dalsze a dokładne badanie wód wgłębnych w okolicy Krakowa jest konieczne.“

— **Stowarzyszenie pracy kobiet.** Następujące osoby przystąpiły w ostatnich dniach z udziałami do Stowarzyszenia pracy kobiet: pp. Eugeniusz Smidowicz, Kluczycki, Tadeusz Długołęcki, Ludwik Grzybowski, X. Arcybiskup Morawski, Marceli Jawornicki, Antoni Hawełka, Ludwik Michałowski, Eustachy Chronowski, dyrektor Antoni Getlich, Kazimierz Langie, Dr Karol Olszewski, Czesław Górkiewicz, hr. Dembiński, Cochet, Antoni Malkiewicz, Alfred Fischer, Dr Antoni Coghen; panie: Klementyna Grodzicka, Długołęcka, Żeleszkiewiczówna, Kaczkowska, Urszula Trzecieska, Zofia Koźmianowa, Zofia Czapkiewiczowa, Franciszka Kirchmajerowa, Antonina Zubrzycka, Wiktorya Szymkiewiczowa, Idalia Pawlikowska, Julia Tetmajerowa, Aleksandra Czechówna, Ksieni Urszulanek Czerwińska, Leonida Małachowska, Aniela Koszowa, Józefa Langie, hrabina Adamowa Potocka, hr. Antonina Wodzicka, Helena Styczniowa, Elżbieta Pietraszkiewiczowna, hr. Karolowa Scipionowa, Michalina Lisowska, Starzyńska, Emilia Maurizio, marszałkowa Rutkowska, Leontyna Bochenek, Zofia Federowiczowa, Hermanowa Fritschowa, Meiznerowa, Michalina Fiszerowa, Bronisława Brodnicka, Jadwiga Stańkowska, Stefanowa Tekielska, Karolina Barberowska, rektorowa Korczyńska.

— **Promocya.** P. Zefiryn Mieczysław Jabłoński, kandydat adwokatury, rodem ze Lwowa, otrzymał w lwowskim uniwersytecie stopień doktora prawa.

— **Fundacya imienia Szajnochy.** Przedwczoraj pod przewodnictwem Dra Antoniego Małeckiego, a w obecności JE. X. Arcybiskupa Issakowicza, profesorów Dra Piętaka i Dra Kubali, dyrektorów Kętrzyńskiego i Zimy, tudzież p. Władysława Bełzy odbyło się w gmachu galic. Kasy Oszczędności we Lwowie doroczne posiedzenie komitetu fundacyi im. Karola Szajnochy, mającej za zadanie udzielać stypendyów zasłużonym w literaturze, lub nauce pracownikom, którym wiek, lub inne okoliczności nie po-

---

ten człowiek, który upadek swój finansowy znosi stoicznie, skoro ma jeszcze siły do walczenia z Warką, teraz umiera, dowiedziawszy się, że jego akcye „Plutona“ spadły. Prawda, że przy chorobie serca każde, lekkie nawet wstrząśnienie może sprowadzić katastrofę, ale to tak się dziać może w życiu: na scenie bałamuci to widza.

I otóż właśnie dochodzę do samej istoty zarzutu, jaki czynię sztuce p. Zglińskiego. Autor *Jakóba Warki* wie dobrze, wiemy to wszyscy, że niema na świecie ludzi prostych, z mechanizmem zegarowym zamiast żywego organizmu, że człowiek każdy jest istotą nieskończenie skomplikowaną, pełną sprzeczności i kontrastów psychicznych, że na dnie serca najlepszego z ludzi są nieraz rzeczy, których wstydzi się on nietylko przed światem, ale i przed sobą samym, że na odwrót są struny dźwięczne nawet w przewrotnej jednostce. To niewątpliwe. Wiemy także inną rzecz: wiemy, że życie, skoro nań patrzymy przez mikroskop, pełne jest nielogicznych na pozór przypadków, niewytłómaczonych zwrotów i skoków, że tysiące w niem rzeczy bez znaczenia i związku, szczegółów obojętnych i bez następstw.

Kiedy w sztuce zaczęła się ta olbrzymia reakcya przeciw konwencyonalizmowi, którą ochrzczono nazwą realizmu, uderzono właśnie w to, że w poezyi i na scenie widzieliśmy zawsze tylko ludzi jasnych i prostych, dobrych albo złych, szematy i szablony, nie ludzi żywych, wypukłych, skomplikowanych, że opowiadano nam dotąd lub przedstawiano akcyę przejrzystą, od początku do końca logiczną, kunsztownie złożoną i zbudowaną, a nie życie takie, jakiem ono w istocie jest. Ludzie powinni być żywi, akcya wycinkiem z prawdziwego życia — oto hasło, z którem realizm wyszedł do walki, pod którem jeszcze tu i owdzie walczą pojedynczy tyralierzy lub drobne gromadki skrajnych „postępowców“ w sztuce.

Zapomniano tylko o jednem: że sztuka, będąc naśladownictwem natury, z niej czerpiąc materyał swój i przedmiot tworzenia, przez samo tworzenie nie może pozostać naturą, ale staje się czemś innem. Zapomniano o tem, że sztuka jest naturą niejako skoncentrowaną, że umożliwia nam ona właśnie patrzenie na naturę, człowieka i życie, jako na całość, co nam w rzeczywistości jest niemożliwe. Nie uważano, że człowiek dlatego właśnie potrzebuje sztuki, bo wobec bogactwa i komplikacyj natury i duszy ludzkiej nie jest zdolnym przez bezpośrednią obserwacyę zaspokoić tej wielkiej swej potrzeby, jaką jest związanie szczegółów z całością, a całości z własnem jestestwem. Dzieło sztuki musi być mikrokozmem i jak pięknie powiedział francuski poeta, musi nam dawać tę samę radość, jakąby czuła inteligencya, zdolna ogarnąć świat w swej całości, widzieć szczegóły, rozpływające się w harmonii całości.

Tego nam nie da ani patrzenie na naturę, ani własna obserwacya dusz ludzkich, bo jeśli nie jesteśmy poetami, nie obejmiemy okiem ducha tego ogromu, który widzieć chcemy koniecznie. Ale właśnie dlatego artysta i poeta winni nam ułatwić to zadanie, pokazać nam naturę i człowieka w tych rozmiarach, w których my ich widzieć możemy, więc zubożałe bardzo, ale uporządkowane, uplastycznione i uproszczone. Uproszczone! Właśnie uproszczenie natury życia i człowieka, nie sfałszowanie go, ale uproszczenie — oto technika sztuki i zadanie poety. I największą może prawdę powiedział o poezyi Balzac: *Le génie a pour mission de chercher à travers les hasards du vrai, ce que doit sembler probable à tout le monde.*

A travers les hasards du vrai! Tak jest. Zadaniem sztuki jest wyeliminowanie wszystkiego, co w życiu jest przypadkowem, obojętnem, z duszy człowieka wszystkiego, co w niej jest podrzędne, co mu nie nadaje charakteru. Inaczej opowie nam może historyę autentyczną, pokaże autentycznych ludzi, ale autentyczność to nie ta wysoka prawda, której szukamy w sztuce. Hamlet i Lear nie istnieli z pewnością nigdy, Warka mógł na prawdę być takim, jakim go widzieliśmy w sobotę. Ale, brzydząc się wraz z realistami czystą konwencyą w sztuce, nienawidząc postaci nieprawdziwych, nie chcę także na scenie postaci podrabianych z łudzącem podobieństwem, każącem wierzyć w ich indywidualną autentyczność. Nie żądając matematyki w dramacie, która za pomocą dzielenia i mnożenia daje nam sztukę „dobrze zbudowaną“ wedle zasad Boileau, nie chcę także żadnych „wycinków z życia“ autentycznego, czy doskonale podrabianego.

I tego żąda ze mną publiczność całego świata. Znużona niekompletnością życia, żąda od sztuki wyzwolenia; od artysty chce, aby za nią wyciągnął z życia konkluzyę i dał jej istotę rzeczy. Jeśli ten artysta zamiast tego pokaże jej życie znowu z temi samemi sprzecznościami i zawiłościami, człowieka z temi samemi komplikacyami, jakie codziennie widzimy i jakie nas męczą — to na cóż sztuka? Nie odczuł tego autor *Jakóba Warki.* Jego akcya jest zawiła i niejasna: nawiązanych nici mnóstwo, z których część tylko służy potem do artystycznej tkaniny, rozpoczęte intrygi (z Mirową) upuszczone w pół drogi. A ludzie niejaśni również, dziwni (jak w życiu), sprzeczni i co chwila inni (znów jak w życiu). I dlatego, tak jak w życiu, nie możemy po kilkogodzinnej z nimi znajomości poznać ich i zrozumieć, nie możemy więc wejść w nich, czuć i cierpieć i działać z nimi — nie odbieramy wrażenia artystycznego, takiego, jak je określiłem u wstępu tych uwag.

To jest zasadnicza wada sztuki p. Zglińskiego. Z niej wypływają inne, jak n. p. ta, że niektóre figury (Mirowa) są w dramacie zupełnie niepotrzebne. Postać, która na tok akcyi nie wpływa decydująco, ma swoje uprawnienie niewątpliwe, jeśli, jako figura epizodyczna, przyczynia się do scharakteryzowania *milieu* sztuki. Dlatego też Macierzanka, Czarnowski i Turkuł są bardzo dobremi postaciami w Warce, a Mirowa całkiem zbyteczną. Czyni ona wrażenie, jakby była wprowadzoną tylko dlatego, że w sztuce jest mało kobiet: ma to swoje uprawnienie w operze, nigdy w dramacie. Wogóle poeta, zdaje mi się, powinien szukać akcyi dla osób, które wyśnił w poetyckiem swem tworzeniu, ale nie osób dla akcyi, którą ułożył.

Skończmy odrazu z tem, co się nam w sztuce p. Zglińskiego nie podoba. Oto, mimo wielkiej obserwacyi, jakiej ona jest płodem i dowodem, są w niej rzeczy wcale nie obserwowane, tylko literacko skombinowane. Takim jest obłęd Józefa. Mówi on w IV akcie rzeczy tak rozumne i głębokie, mówi je w tak pięknej literackiej formie i takim językiem, że mimowoli przypominamy Hamleta. „Chcesz mnie ująć pochlebstwami — to niezawodny środek. Zmień serca ludzkie w kamień, a zmiękczysz je pochlebstwem.... to najsłodszy miód dla naszego podniebienia, najwonniejszy kwiat dla naszego węchu, najśpiewniejsza lutnia dla naszego słuchu.“ Albo: „Bodajby w mych ustach zebrały się jady wszystkich żmij, a oplwałbym niemi całą waszą moralność....“ Hamlet, zupełny Hamlet. „Więcej jest uczciwości w twojem sercu, niż proszków było w tej butelce.“ Rozmowa z Ludwiką jest już zupełnie reminiscencyą rozmowy Hamleta z Ofelią. Tylko, że Hamlet udawał obłęd, a Józef naprawdę jest obłąkany; obłąkani tak nie mówią.

Ale sztuka p. Zglińskiego ma pierwszorzędne piękności i zalety. Naprzód sam temat dobrze pomyślany i interesujący: ten spekulant ze swoim „konwenansem handlowym,“ który konsekwentnem przeprowadzeniem swej woli burzy całe szczęście dokoła siebie i sam upada w strasznej walce — jest to postać zupełnie dramatyczna i ciekawa.

Dalej w narysowaniu kilku figur (po części rodzina Piotrowskich, Szmidt, wszystkie sylwetki urzędników Warki) widać bardzo wiele bystrości i obserwacyi trafnej, w niektórych dużo humoru. Mimo niejasności w postaciach głównych, są w nich jednak nieraz wielkie subtelności psychologiczne. I tak nadzwyczaj prawdziwym, a bardzo subtelnym jest Józef Warka wtedy, kiedy zewnątrz siebie spotyka objawy uczucia, które w nim samym zamarło: miłość dla ojca. Gniewa go i drażni synowski pietyzm Szmidta, gorące przywiązanie Ludwiki dla ojca, a ten gniew wybucha jaskrawo w tyradzie IV aktu.

Sztuka cała napisana jest przepysznym językiem, wytwornie literackim, a jednak bardzo prawdziwym. W ustępach, które przytoczyłem wyżej, może czytelnik znaleść dowody tego twierdzenia, jak wogóle cały obłęd Józefa, choć psychologicznie fałszywy, jest jednak pod względem literackim prześlicznie przedstawiony.

Te wielkie zalety obserwacyi zewnętrznej i wewnętrznej, psychologicznej, wytworność literacka dzieła całego sprawiają, że mimo ogólnie ujemnego sądu o *Jakóbie Warce* można być prawie pewnym, iż p. Zgliński jest autorem wielkiego talentu i wielkiej przyszłości. A jeśli kiedyś będzie się mniej bał szablonu w dramacie i zrzeknie się wielu aspiracyj realistycznych, którym scena i psychologia widza stawiają nieprzeparte przeszkody, da nam z pewnością prawdziwe dzieło sztuki, które nas nietylko zainteresuje i wywoła szacunek dla autora, ale i porwie i zachwyci. Przypuszczenie to niechaj będzie zarazem szczerem dla autora życzeniem na przyszłość.

Graną była sztuka p. Zglińskiego bardzo nierówno. Od pierwszorzędnej kreacyi p. Śliwickiego w roli Józefa aż do... mniejsza o drugi biegun, dość że widzieliśmy kiedyś całą skalę sztuki i techniki aktorskiej. P. Rygier, bardzo dobrze ucharakteryzowany, wybornie przedstawił twardy, gruby typ spekulanta. W dykcyi, zawsze trochę gwałtownej, ruchach nerwowych, znać było tego niespokojnego ducha, czynnego a przewrotnego, jakim autor chciał mieć Jakóba Warkę. Że dodatnie strony Warki wyszły słabo, to nie wina beneficyanta, a tylko jeden z argumentów więcej za mojem twierdzeniem, że scena znosi tylko bardzo ograniczoną dozę psychicznej komplikacyi i wszechstronności.

O p. Śliwickim już wspomniałem. Ma on jedyną w sztuce wdzięczną rolę, a raczej wdzięczną scenę w roli — scenę obłędu w akcie IV. Młody artysta grał ją po prostu po mistrzowsku. Widoczne tu było nietylko studyum, ale i bezpośrednia obserwacya, bo chyba tylko przez intuicyę wydobyć mógł z siebie tyle [illegible] ruchów i gestów, takiej przeraźliwej mimiki obłędu, głosu [illegible] wielki [illegible] szczęście [illegible] była [illegible] go, [illegible] obłędu [illegible] a w [illegible] tylko [illegible] obojętny. Największy to tryumf aktora.

P. Antoniewski bardzo dobrze grał Szmidta, doskonały obraz ogólny ton, ciągle zlekka sardoniczny a dyskretny. Gdyby jeszcze wyrazistość dykcyi wsparła była to wyborne pojęcie roli, Szmidt p. Antoniewskiego byłby doskonały.

P. Werner poprawnie, choć bez siły, odegrał rolę Piotrowskiego i tej wskutek zapadł swą śmiercią.

Zupełnie chybioną była rola Ludwiki, do której brak całkowicie warunków p. Siemaszkowej. W najdramatyczniejszych chwilach to jakiś akcent liryczny a nie tragiczny, to ruch jakiś banalny psuł iluzyę i obniżał wrażenie. Jest niesprawiedliwością dawać pani Siemaszkowej ról, do których jej indywidualność, w braku wyższej techniki, się nie nadaje.

Z ról epizodycznych zasługują na żywe uznanie p. Siemaszko w roli Turkuła, p. Solski jako Macierzanka i p. Stępowski, jako Czarnowski.

*

zwalają obecnie z równą, co dawniej, energią wywalczać sobie bytu niezależnego.

Z dochodów fundacyi w roku 1892 pobierali zasiłki: Teofil Lenartowicz 675 złr., Władysław Kozłowski 337 złr. 50 ct., Karol Brzozowski 337 złr. 50 ct., przeniesiono do funduszu żelaznego (§ 4 aktu fund.) 157 złr. 7 ct. — razem 1.507 złr. 7 centów. Z powodu zgonu ś. p. Teofila Lenartowicza, stypendym, pobierane przezeń w kwocie 675 złr. rocznie, przyznane zostało Zygmuntowi Miłkowskiemu (T. T. Jeżowi), który pobierać je będzie do końca życia. Na temże posiedzeniu, z powodu zgłoszonego już dawniej wystąpienia Dra Wojciecha Urbańskiego, uzupełniono komitet do wymaganej przez statut liczby członków, powołując doń Dra Romana Pilata, profesora literatury polskiej na Uniwersytecie lwowskim.

— **Izba inżynierska** odbyła onegdaj walne zgromadzenie we Lwowie. Przewodniczył inżynier Kuhn. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania wydziału, uchwalono po dłuższej dyskusyi, na wniosek p. Kędzierskiego, wysłać deputacyę do p. Namiestnika, któraby mu wręczyła memoryał z żądaniem, aby inżynierom rządowym nie zezwalano brać w przedsiębiorstwo robót prywatnych, wchodzących w zakres architektów cywilnych. Do powzięcia tej uchwały dało asumpt Towarzystwo kredytowe ziemskie, które zamierza oddać roboty adaptacyjne w gmachu przy ulicy Karola Ludwika st. inżynierowi Namiestnictwa, p. Hawryszkiewiczowi.

Prezesem na rok przyszły wybrany został p. Zygmunt Kędzierski, wiceprezesem p. Bolesław Długoszewski, sekretarzem p. Zygmunt Jasiński, skarbnikiem p. Ludwik Radwański; do wydziału zaś weszli pp.: Kuhn, Janowski, Stryjeński i Maślanka; jako zastępcy pp.: Rawski i Hakbeil. W końcu, na wniosek p. Janowskiego, uchwalono, ażeby następne zgromadzenie odbyło się w Krakowie.

— **Pielgrzymki do Kalwaryi**. Z kolei północnej donoszą nam: Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi, odbywanych od 26 do 31 b. m., wydawane będą bilety jazdy po cenach znacznie zmniejszonych na wszystkich stacyach i przystankach linii Friedek-Mistek-Bielsk-Kalwarya Zebrzydowska, również na stacyi Dziedzice, dla jazdy pojedynczej pociągami osobowemi, rozkładem jazdy oznaczonemi, do i z Kalwaryi Zebrzydowskiej, następnie na jazdę tam i napowrót do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Bilety te ważne są na dni 5. Oprócz tego kursuje dnia 31 b. m. pociąg osobny. Odjazd z Bielska godz. 5 min. 55 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrzydowskiej godz. 8 min. 33 rano; odjazd z Kalwaryi Zebrzydowskiej godz. 2 po południu, przyjazd do Bielska godz. 4 m. 35 po południu. Ceny jazdy są również znacznie zmniejszone. Bliższe szczegóły podane są w obwieszczeniach.

— **Zaręczyny**. W sobotę odbyły się w Warszawie zaręczyny hrabianki Jadwigi Krasickiej, córki hr. Edwarda i Gabryeli z ks. Ogińskich, z p. Aleksandrem Horwattem z Barbarowa.

— **Pożary**. W sobotę zgorzało w Łodzi wewnętrzne urządzenie fabryki rękawiczek Winklera i Gertnera. Straty obliczają na 80.000 rs. Fabryka była ubezpieczona.

Z Bostonu telegrafują, że dnia 10-go b. m. ofiarą olbrzymiego pożaru padła znaczna część dzielnicy handlowej. W płomieniach zginęło kilkanaście osób. Trzydzieści osób ranionych i poparzonych. Straty obliczają w przybliżeniu na trzy miliony dolarów.

— **Z Poznania** dochodzi wiadomość o śmierci ś. p. Władysława Taczanowskiego. Urodził się on w Szypłowie r. 1825 z Józefa i Katarzyny z Hersztopskich, małżonków Taczanowskich. W domu jego rodziców bawili jakiś czas Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki. Ś. p. Władysław uczęszczał do poznańskiego gimnazyum św. Maryi Magdaleny, a otrzymawszy świadectwo dojrzałości, udał się do Berlina i następnie do Wrocławia, gdzie na tamtejszych uniwersytetach studyował prawo. W r. 1848 wziął udział w ówczesnych wypadkach, zaciągnąwszy się do tak zwanego oddziału podchorążych, którym dowodził ś. p. Jan Koźmian, późniejszy prałat katedry poznańskiej.

W r. 1858 ożenił się z Bogumiłą Chłapowską, córką ś. p. Jana Anzelma i małżonki jego Emilii z Koczorowskich. Osiadłszy we wsi dziedzicznej Szypłowie, zajmował się skrzętnie gospodarstwem i zwiększał tak swą fortunę, że należy ona do jednej z największych w Księstwie.

Zajmował się także sprawami publicznemi. Wybrany w r. 1871 posłem do parlamentu niemieckiego, zajął odrazu, dzięki swym zdolnościom i wiedzy naukowej, wybitne w Kole stanowisko. Starał się, aby odpierać krzywdy nam wyrządzone. Podał też wniosek do parlamentu niemieckiego o zaprowadzenie w sądownictwie na równi z niemieckim języka polskiego. Wniosek ten znakomicie uzasadnił w parlamencie i wymownie go bronił. Daremnie niestety — nie pozyskał on większości. Znękany wyczerpującą walką, po dwóch trzechleciach nie przyjął nadal mandatu poselskiego. Długi czas był prezesem Rady nadzorczej Spółki akcyjnej teatru polskiego w Poznaniu. Ostatni raz jeszcze stanął ś. p. Władysław na czele całego obywatelstwa, gdy takowe przyjmowało uroczyście X. Arcybiskupa Stablewskiego. — Zmarły pozostawia po sobie żonę, syna Edmunda i 3 córki. Przeniesienie zwłok z Szypłowa do Mieszkowa odbędzie się jutro.

— **Pogrzeb austryackiego konsula**. Z Prevezy donoszą: Pogrzeb ś. p. Juliana Jaxa Dembickiego, zmarłego dnia 18 lutego b. r. w Prevezie, odbył się z wszelką okazałością. Końce całunu nieśli konsulowie Włoch, Grecyi, Anglii i kierownik konsulatu austryackiego. Przed rydwanem żałobnym niósł dragoman ambasady angielskiej liczne ordery zmarłego. Za trumną postępowali dygnitarze cywilni i wojskowi, tudzież oficerowie marynarki tureckiej, wszyscy w galowych uniformach. W pogrzebie wziął także udział arcybiskup i gr. or. metropolita Konstanty Nikopoleos z liczną asystą. Na ulicach, którędy orszak żałobny postępował, piechota turecka tworzyła szpaler, a z rozporządzenia metropolity odzywały się dzwony we wszystkich cerkwiach. Najlepszym dowodem, jak wielką sympatyą cieszył się na obczyznie nasz rodak, były nieprzejrzane tłumy ludzi wszystkich warstw i najrozmaitszych wyznań, które wzięły udział w żałobnym pochodzie. Ś. p. konsul Dembicki urodził się w roku 1837 we Lwowie. Zmarły poświęcił się najpierw służbie wojskowej, a jako kadet w kampanii włoskiej zdobył sobie medal waleczności. Dosłużywszy się stopnia kapitana, opuścił szeregi armii i poświęcił się służbie dyplomatycznej. Ś. p. Julian Dembicki ożeniony był z Lwowianką, córką śp. majora Mehlem, a z małżeństwa tego zostało czworo dzieci.

— **Nekrologia**. Alfons Stwiertnia, inżynier, adjunkt kolei Północnej Ferdynanda, przeżywszy lat 30, zmarł tu wczoraj. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3 po południu.

— Stanisław Kiliński, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przeżywszy lat 42, zmarł tu dzisiaj.

— Feliks Płatek, obywatel miasta Krakowa, zmarł w Szwajcaryi dnia 28 stycznia b. r. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 10 rano z dworca kolei w Krakowie wprost na cmentarz miejscowy.

— Z Okocimia donoszą nam, iż umarł tam tej nocy w 78 roku życia Jan Götz-Okocimski, znany przemysłowiec i właściciel dóbr. Zmarły należał do najczynniejszych obywateli swego okręgu i jako właściciel słynnego w całej Austryi browaru, zajmował jedno z naczelnych miejsc na polu przemysłu. Fundator wspaniałego kościoła, dwóch szkół, szpitala i innych humanitarnych instytucyj, był ś. p. Götz dobroczyńcą i opiekunem miejscowej ludności. W dowód uznania niespożytych jego zasług podniesionym został przez Cesarza do stanu szlacheckiego i odznaczonym przez Ojca św. komandorstwem orderu św. Sylwestra. Zgon jego pogrążył w żalu, prócz pozostałej rodziny, całą okolicę i liczne koła jego przyjaciół i znajomych w kraju.

Aleksandra z Tańskich 1° Śliwińska, 2° Sławska, właścicielka dóbr ziemskich, przeżywszy lat 50, przeniosła się dziś do wieczności w Kossocicach, w pow. wielickim. Zmarła zostawia po sobie szczery żal w szerokich kołach naszego miasta, okolicznego obywatelstwa, jak i ludu, którego była prawdziwą matką i opiekunką. Pogrzeb odbędzie się dnia 16 b. m., t. j. we czwartek, o godz. 7 rano w Kossocicach po odprawionem nabożeństwie na cmentarz miejscowy.

— Józefa z hr. Komorowskich Ulieniecka zmarła we Lwowie w 87 roku życia.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 16 b. m. po raz dziewiąty: *Flirt* komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. (Z konkursu *Kuryera Warszawskiego*).

W sobotę 18 b. m. na dochód Józefa Śliwickiego: *Debora*, dramat w 5 aktach S. H. Mosenthala (z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru).

We środę dnia 15 marca: św. Izabelli i Leoncyi pp.

Dział ekonomiczny.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu i skarbu zezwoliło na przywóz mleka, masła, sera i jaj z pasu granicznego Królestwa Polskiego do miasta Krakowa.

Prezydyum Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma zaszczyt zawiadomić, iż zebranie ogólne członków Towarzystwa i delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniu 23 i następnych marca b. r. o godz. 11 po nabożeństwie, odbytem o godz. 10 w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej.

Porządek dzienny: I. Zagajenie i otwarcie obrad przez prezydującego. II. Protokól obrad ostatniego zebrania ogólnego (druk.). III. Sprawozdanie z czynności komitetu od ostatniego zebrania ogólnego (drukowane); referent sekretarz Towarzystwa p. Henryk Lewiecki. IV. Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za rok 1892; ref. p. Władysław Żeleński. V. Sprawozdanie sekcyi administracyjnej: a) zamknięcie rachunków z funduszów ministeryalnych i Wydziału krajowego za rok 1892; b) zamknięcie rachunków z funduszów własnych Towarzystwa i administracyi *Tygodnika Rolniczego* za rok 1892; c) preliminarz budżetu Towarzystwa i *Tygodnika Rolniczego* na rok 1893; ref. prof. Dr Juliusz Leo. VI. Wybór komisyi skontrującej na rok 1893. VII. Wybór członków komitetu w miejsce czterech członków, występujących z kolei. VIII. Sprawozdanie sekcyi hodowlanej, ref. p. Karol Czecz. IX. Wnioski komitetu: a) w sprawie tępienia myszy polnych; ref. p. Alfons Lippomann; b) w sprawie związku handlowego Towarzystw rolniczych; ref. prof. Dr Juliusz Leo; c) w sprawie zorganizowania skuteczniejszej reprezentacyi interesów rolnictwa w monarchii; ref. prof. Dr Juliusz Leo. X. Wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych: Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce: a) w sprawie reorganizacyi instytucyi ogierów rządowych; b) w sprawie położenia tamy kłusownictwu; c) w sprawie unormowania w drodze ustawodawczej dotychczasowych przepisów służbowych. XI. Wnioski samoistne.

Kraków 27 lutego 1893 r.

Prezes: *J. Tarnowski.* Sekretarz: *H. Lewiecki.*

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 14 marca.

Opierając się na tem, że w Peszcie przy cenach stałych rozwinął się znaczniejszy ruch zbożowy, sprzedający wystąpili dzisiaj z wyższemi żądaniami. Gdy jednak okazało się, że młyny mają dostateczne zapasy, że zatem na razie nie znajdują się w konieczności robienia większych zakupów, stałe początkowo usposobienie osłabło następnie i niewielkie obroty, jakie miały miejsce, odbywały się na podstawie cen zeszło-tygodniowych. Płacono pszenicę białą 8·20 do 8·60, czerwoną 8·10 do 8·50, żółtą 8·— do 8·45 złr.; żyto 6·70 do 7·— złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·50, na kasze 5·50 do 5·65 złr.; owies 6·30 do 6·50 złr.; rzepak 11·50 do 12·25 złr.; koniczynę czerwoną 60 do 75, białą 55 do 70 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 14 marca. Dziś o godz. 11 odbył się w kaplicy pałacu arcybiskupiego ślub ks. Pawła Sapiehy z księżniczką Matyldą Windischgraetz. Z powodu żałoby w rodzinie Sapiehów, tylko najściślejsze grono rodzinne wzięło udział w uroczystości weselnej. Młodej parze pobłogosławił wuj panny młodej, biskup z Csanod hr. Desewffy. Po ślubie odbyło się śniadanie u rodziców panny młodej. Wczoraj wieczorem odbył się u Marszałka krajowego obiad familijny. Dziś po południu odjeżdżają państwo młodzi do Rawy.

Wiedeń 14 marca. Izba deputowanych zostanie stanowczo odroczona 24 b. m. Sesyi poświątecznej nie będzie. Komisye nieustające karna i podatkowa zbiorą się 15 maja i obradować będą do 1 lipca.

Według *N. fr Presse* odbędą się wkrótce konferencye Steinbacha z grupą Rothschildowską celem nowego wydania około 40 milionów 4% austryackiej złotej renty.

Berlin 14 marca. *Freisinnige Ztg* przynosi wiadomość, która potrzebuje potwierdzenia, że traktat rosyjsko-niemiecki nie przyjdzie do skutku, albowiem minister handlu Berlepsch postawił tak wysokie żądania koncesyj agrarnych, że Rosya nie może na nie się zgodzić.

Petersburg 14 marca. W biurze jenerał-gubernatora kijowskiego opracowano już projekt uroczystego obchodu setnej rocznicy „przyłączenia“ Wołynia, Podola i Ukrainy polskiej. Obchód przeniesiono na 10 kwietnia, t. j. na drugi dzień Wielkiejnocy. W dniu tym odbędzie się we wszystkich miastach i wsiach „kraju południowo zachodniego“ żałobne nabożeństwo za duszę Katarzyny II, M. Kreczetnikowa, główno-dowodzącego ówczas wojskami rosyjskiemi w Polsce, i za dusze tych wszystkich, którzy przyczynili się do połączenia tego kraju z Rosyą. Następnie odbędą się dziękczynne nabożeństwa z powodu upłynięcia stulecia od czasu połączenia „kraju południowo-zachodniego“ z Rosyą. Głównemi ogniskami tego obchodu będą: Żytomierz i Kamieniec Podolski. Po uroczystościach kościelnych nastąpią parady wojskowe, a następnie odczyty historyczne dla ludu, objaśniające znaczenie tego obchodu. Wieczorem „pozwolonem będzie“ urządzanie w całym kraju iluminacyi. W tej formie odeszła już propozycya z Kijowa do Petersburga, do ministeryum spraw wewnętrznych.

Bawi tu Dragomirow, dowodzący wojskami okręgu wojennego kijowskiego.

Nowosti donoszą, że pułkownik Wendrych opuszcza stanowisko głównego inspektora kolei. Następcą jego ma zostać inżynier komunikacyj książę Chiłkow.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 marca. *Wiener Ztg* ogłasza: Jan Orłowski, dyrektor departamentu rachunkowego lwowskiego Namiestnictwa, otrzymał z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku order żelaznej korony III klasy; przeniesiony zaś w stan spoczynku radca rachunkowy dyrekcyi poczt i telegrafów, Stanisław Turzyński, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 14 marca. Krąży tu pogłoska, że Cesarz przybywa pojutrze wieczorem do Wiednia. Wracając, ma wstąpić na krótkie odwiedziny do księstwa Leopoldów w Monachium i do małżonki arcyks. Franciszka Salwatora w Lichtenegg.

Wiedeń 14 marca. (Z Izby deputowanych). Izba odrzuciła wniosek dep. Haucka, aby otworzyć dyskusyę nad odpowiedzią ministra sprawiedliwości na interpelacyę w sprawie radcy krajowego sądu Schmiedla.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa, rozdział: subwencye i dotacye. Tytuł „subwencya na rzecz funduszów krajowych“ został przyjęty. W ciągu obrad żądał dep. Laginja takiego uregulowania stosunków istryjskiego funduszu indemnizacyjnego, aby reszta pretensyj państwa do kraju w kwocie 416,000 złr. została odpisana.

Izba przyjęła rozdział: subwencye i dotacye dla funduszów krajowych i instytutów komunikacyjnych, dalej preliminarz najwyższej Izby obrachunkowej wraz z kredytem dodatkowym i rozdział długi państwowe. Na tem zamknięto dyskusyę szczegółową nad budżetem, z wyjątkiem ustawy finansowej.

Izba uchwaliła 102 głosami przeciw 5 wnioski komisyi podatkowej, dotyczące uznania tej komisyi za nieustającą, celem przygotowania ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych.

Wiedeń 14 marca. Komisya podatkowa wybrała dep. Abrahamowicza referentem dla petycyi miasta Przemyśla o 30-letnie uwolnienie od podatków przebudowli i uchwaliła wezwać rząd do przedłożenia odnośnego projektu ustawy.

Na posiedzeniu komisyi gospodarczej referował dep. Schwegel o konwencyi z Szwajcaryą w sprawie regulacyi Renu i wniósł przyjęcie tej konwencyi. Komisya przyjęła rezolucyę Schwegla, wzywającą rząd, aby wydziały regulacyi rzek i publicznych robót, należące do rozmaitych ministeryów, zostały połączone w jeden centralny urząd

Komisya dla kodeksu karnego uchwaliła prowadzić obrady po ukończeniu sesyi sejmów krajowych.

Wiedeń 14 marca. Bilans Länderbanku za rok 1892 wykazuje czysty dochód w kwocie złr. 3,434,954. Bilans ustanawia dywidendę w sumie 13 złr., przy równoczesnem przeniesieniu na nowy rachunek kwoty 592,367 złr. Jeneralne zgromadzenie odbędzie się 27 marca.

Opawa 14 marca. Przy wyborze ściślejszym do parlamentu otrzymał kandydat narodowo-niemiecki Pommer 625 głosów, liberalno-niemiecki Demel 622 głosów. Rozstrzygające będą dzisiejsze wybory z Izby handlowej.

Buda-Peszt 14 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł dep. Polonyi rezolucyę, wzywającą rząd do poczynienia zarządzeń w celu wprowadzenia w życie autonomii katolickiej na podstawie reprezentacyjnej i do przedłożenia monarsze odnośnego projektu. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Buda-Peszt 14 marca. Potwierdza się wiadomość, że z początkiem maja ma wyruszyć do Rzymu pod przewodnictwem ks. prymasa wielka pielgrzymka węgierska, w której weźmie udział wielu biskupów i magnatów. Tych ostatnich przedstawi Papieżowi ks. prymas.

Drezno 14 marca. Międzynarodowa konferencya sanitarna otwarta została wczoraj przez ministra stanu Metzsch. Delegat austryacki Hagelmüller przedstawia potrzebę międzynarodowego porozumienia się w sprawie akcyi obronnej przeciw cholerze i proponuje posła pruskiego w Dreznie hr. Doenhoffa na przewodniczącego konferencyi. Wniosek ten przyjęło zgromadzenie.

Berlin 14 marca. *Nord. Allg Ztg.* zaprzecza doniesieniom dzienników rzymskich, jakoby Caprivi towarzyszyć miał cesarzowi w podróży do Rzymu.

Berlin 14 marca. Cyrkularz rządu rosyjskiego zawiera znane oficyalne oświadczenie *Prewitielstw. Wiestnika.* Cyrkularz obejmuje nadto kilka ustępów, w których rząd rosyjski podnosi, że traktat berliński nie rozstrzyga kwestyi, czy godność księcia bułgarskiego jest dziedziczną. Rosya protestuje przeciw zajściom w Bułgaryi nietylko jako mocarstwo, podpisane na traktacie, lecz także jako mocarstwo, które utworzyło Bułgaryę. Rosya zna rząd bułgarski i środki przezeń używane; nie będzie się jednak mięszać w sprawy bułgarskie i zajmie wyczekujące stanowisko.

Paryż 14 marca. Przed wczorajszem posiedzeniem Izby żywy ruch panował w parlamentarnych kurytarzach. Stronnictwa opozycyjne przypuszczają upadek gabinetu; członkowie lewicy są innego zdania, gdyż bynajmniej nie ma dowodu, że Ribot wiedział o postępowaniu Soinoury'ego. Z powodu nieobecności p. Bourgeois odroczono kilka dyskusyj nad interpelacyami. Podczas przerwy w posiedzeniu Ribot nagle zasłabł.

W toku obrad wniósł deput. Desprez interpelacyę w sprawie zeznań pani Cottu. Mowca zapytuje czy Soinoury działał z polecenia ministra spraw wewnętrznych. W odpowiedzi oświadczył Bourgeois, że wszystkie zeznania pani Cottu niezgodne są z prawdą oraz dodał, że działałby nikczemnie, gdyby był wydał polecenie, aby pani Cottu poczyniono jakiekolwiek obietnice. Prezes ministrów Ribot oświadczył, że według zapewnień Loubeta, pani Cottu prosiła Soinoury'ego o rozmowę, chcąc uzyskać pozwolenie na odwiedzenie męża. Wówczas Loubet upoważnił Soinoury'ego do przyjęcia pani Cottu. Rząd mniema, że wypełnił swój obowiązek; miałby zapewne mniej wrogów, gdyby był skłonny do kompromisów. Izba uchwaliła 297 głosami przeciw 228 porządek dzienny, proponowany przez Riveta, a przyjęty przez rząd. Według tego porządku dziennego, pozostawiając wolność działania władzom sądowym i żądając zupełnego wyświetlenia sprawy, pochwala Izba oświadczenia rządu.

Paryż 14 marca. Wczoraj toczył się w dalszym ciągu proces o przekupstwa panamskie wśród wielkiego natłoku i żywego zainteresowania się publiczności. Na wstępie kilku deputowanych składa mniej ważne zeznania w sprawie b. dep. Sans Leroy, poczem przystąpiono do przesłuchania b. ministra Bourgeois. Bourgeois protestuje energicznie przeciw insynuacyom, wysnutym z zeznań pani Cottu, zaprzecza formalnie wszystkim odnośnym podejrzeniom i nazywa je infamią. Następnie odbyła się konfrontacya Nicolle'a, Goyard'a, pani Cottu i Soinoury'ego. Soinoury oświadczył, że co do pani Cottu nie otrzymał żadnego polecenia od ministra Bourgeois i działał na własną odpowiedzialność.

Belgrad 14 marca. Dzisiaj odbywają się wybory dodatkowe w 40 prawie okręgach wiejskich i w dwóch miastach. Ogólnie oczekują, że wynik głosowania wzmocni rządową większość. Ostateczny rezultat wyborów ogłoszony będzie dopiero we środę.

Londyn 14 marca. Drugie czytanie bilu homerule odroczone zostało przez rząd na czas po Wielkiejnocy.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla dzieci S. M. złożono pod lit. I. H. 1 złr., E. W. z Alwerni 2 złr., Jadwiga M. ze Suchy 1 złr.

Wykaz ofiar złożonych przez Dobrodziejów na restauracyą świątyni Pudykowej OO. Franciszkanów w Krakowie.

(2)

P. Aniela Abramowicz 5 złr., X. Pawlikowski z Jaworzna 5 złr., Dr Robert Czajkowski, adw. ze Lwowa 5 złr., X. Jaworski z Grybowa 10 złr., p. Królikowski 2 złr., p. Górniak i Koziarska ze Lwowa 2 złr., X. Lipiński z Bochni 5 złr., X. Przeor OO. Cystersów z Mogiły 5 złr., panna Marya Szymczykiewicz 5 złr., p. K. K. z Krakowa 5 złr., X. Proboszcz z Płok 3 złr., X. R. 5 złr., składka w warsztacie p. Michalczyka 3 złr. 70 ct., panna Czechowna 2 złr., Hrabstwo P. 1000 rubli, Z. L. 1 złr., panna Sylwia Ronquand 3 złr., p. Kasparek, słuchacz Uniw. we Wiedniu 2 złr., p. Chowanetz 1 złr., p. Marya N. ze Lwowa 10 złr., X. Wierzchowski z Glinian 12 złr., X. Turczański z Glinian 3 złr., p. prof. Uranowicz ze Złoczowa 2 złr., p. Emil Chitrejko ze Stryja 2 złr., nieznani 10 złr.

Wdzięczny klasztor ofiaruje w zamian w każdą niedzielę i święto uroczystą Mszę św. wieczyście za łaskawych Dobrodziejów. — **Bóg zapłać.**

X. Samuel Rajss,
gwardyan OO. Franciszkanów.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 95	Anglobank	158 —
„ srebrna „	98 75	Union	256 25
4% złota	117 15	Bankverein	124 50
4% koronowa	96 95	Akcye Länderbank.	244 30
Akcye ban. ausst.-w.	987 —	„ kol. Kar. Lud.	219 25
„ kredytowe	345 40	„ „ lwowsko-czerniow.	260 —
Londyn	121 15	„ „ połudn.	110 87
Napoleony	9 63½	Elbethal	242 75
Dukaty	5 72	Nordbahn	2950
Marki	59 32½	Staatsbahn	310 25
4% Renta węg. kor.	95 —	Alpin	59 10
4% „ „ złota	115 85	Akcye tytoniowe	181 —
Losy prem. węg.	152 50	Ruble	127 50
Losy tureckie	49 40		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 14 marca.

Banknoty austr.	168 65	4% Listy likw. pols.	65 50
Krótki Wiedeń	168 45	Akc. kol. Kar. Lud	92 40
Banknoty ros.	215 60	„ austr. kred.	186 75
5% Listy zast. pols.	67 50	Ultimo Ruble	215 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 14 marca.

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 25	128 25
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 65	5 75
Ruble srebrne	1 20	1 28
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	101 —
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	96 —	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	96 —	— —
4½% „ „ „ „	100 70	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	102 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	105 —	— —
4% „ propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	101 —	101 85
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	97 —
4½% „ „ „	100 25	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	350 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 50	220 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	259 50	261 50
Losy		
miasta Krakowa	24 50	25 75
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 50
„ „ węgierskie	13 —	13 75
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 80	8 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 13 marca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	355 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 70	101 40
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	— —
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 60	101 30
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% „ „ „ „ „	101 10	101 80
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 20	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ „ propinacyjne	96 80	97 50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 70	101 40

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 13 marca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	101 60
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	101 30
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 —
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 75
5% „ „ „ „ V	— —	102 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 13 marca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 90	99 10
4²/₁₀% srebrna	98 70	98 90
4% złota austryacka	117 10	117 30
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 45	115 65
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 20	105 80
4% „ węgierskie	95 59	96 50
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	101 50
4% „ „ „	96 —	97 —
4% propinacyjne galicyjskie	96 50	97 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	117 —	117 50
3% „ „ „ „ „ 1889	114 75	115 20
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 60
5% „ „ „ „	101 20	101 60
4½% „ „ „ „	100 —	100 35
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 75	— —
4½% „ „ „ „ „	100 50	101 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 25	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 60	100 75
4% austro-węg. banku	100 20	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 50	133 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 60	101 60
4% „ Koszyce-Bogumin	96 80	97 80
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 20	89 80
4% „ „ nieopod.	97 —	97 60
3% „ południowej	156 35	157 35
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 40	97 20
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	157 50	158 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	124 90	125 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	420 —	423 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	341 70	342 30
węg. banku kredytow. 200 „	403 25	404 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	360 —	380 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	244 50	245 10
austro-węgiersk. banku 600 „	988 —	991 —
Unionbanku 200 „	256 75	257 75
kolei Albrechta 200 „	96 25	97 —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2945	2950
„ Karola Ludwika 210 „	219 —	219 80
„ Koszyce Bogumin 200 „	190 —	191 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	259 75	260 25
„ państwowej 200 „	309 —	309 50
„ południowej 200 „	109 90	110 60
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 50	206 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 50	204 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	59 80	59 80
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	179 25	179 75
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 75	148 75
„ „ 1860 „ 500 „	148 50	149 50
„ „ 1860 „ 100 „	168 —	169 —
„ „ 1864 „ 100 „	197 25	198 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	153 —	153 75
„ regul. Cisy	144 50	145 50
austr. regul. Dunaju	129 25	130 25
miasta Wiednia z r. 1874	178 50	179 50
serbskie 100 frankowe	42 75	43 75
tureckie	49 —	49 80
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 30
kredytowe z r. 1858	198 —	199 —
miasta Krakowa	24 —	24 75
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 —
„ „ węgierskie	13 —	13 50
Rudolfa	25 —	26 —
miasta Stanisławowa	35 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 72	5 74
20-frankówki	9 63	9 64
Funty szterlingi angielskie	12 09	12 13
Marki niemieckie	59 30	59 35
Ruble papierowe	127 —	128

(674)

Za duszę ś. p.

Zofii z Lesińskich

Kirchmayerowej

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w środę dnia 15go marca b. r.

o godz. 10 rano.

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek

w Krakowie, ul. św. Tomasza 8, I. p.,

poszukuje **Niemki** znającej język polski. — Do umieszczenia od 1 kwietnia: **Nauczycielki Polki** rozmaicie uzdolnione, z pensyą od 150 do 600 złr.; **Nauczycielka Francuzka** z pensyą 350 złr.; **dwie Francuzki** z pensyą 240 złr.; **dwie bony Niemki, dwie bony Polki Fröblowskie.** (695-1-3)

Ekonom kawaler, mogący się wykazać dobremi świadectwami i poleceniami — poszukuje posady od 1go czerwca b. r. — Adres pod lit. **J. M. Z.** poste restante **Medyka.** (672-1-3)

Dwóch uczniów

z ukończoną drugą klasą gimnazyalną lub realną, potrzeba do handlu korzennego i łakoci **Mikuszewskiego i Zegadłowicza w Krakowie.** (696-1-3)

Młoda panna

z ukończonem wychowaniem na pensyi lub w domu, mogąca płacić 1000 marek rocznie za utrzymanie, mieszkanie, stołowanie w stosunkach bardzo higienicznych, znajdzie umieszczenie, aby się w gospodarstwie kobiecem i rządzie wielkiego domu wprawić. Przy bardzo pożytecznych zajęciach może nabywać doświadczeń i ogólnych wiadomości, potrzebnych kobietom w każdem powołaniu.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit. **W. Z.** (647-1-3)

---

1) **Majątek ziemski przy kolei, 5250** morg., w tem **4300 starego lasu,** budynki odpowiednie i znany wielki zakład przymysłowy. Cena 900.000 złr.
2) **Majątek ziemski 1750** morgów, w tem 1300 mrg. **ziemi pszennej,** pięk. pałac, gorzelnia 1600 hktlr. Cena 400.000 złr.
3) **Willa w Zakopanem nowa,** uroczo położona, z komfortem urządzona i umeblowana elegancko, za 9000 rubli — do sprzedania.
4) **Folwarki małe, wioski i różne majątki mniejsze** do sprzedania.

Wiadomości udzieli *J. Próchnik* we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 2. (537-1-8)

Sadzonki i Nasiona drzew leśnych

z kultury lasowej dworskiego obszaru **Borówna,** poczta Bochnia.

Cena za 1000 sztuk.		zł.
Sosna pospolita, roczna, silna, wysok.	6 cm.	1·50
„ czarna, Pinus austriaca, dwuletnia, silna	„ 12 „	3·—
Świerk silny, roczny	„ 5 „	1·50
„ trzyletni silny	„ 14 „	3·—
Modrzew roczny	„ 6 „	2·50
Akacya jednoroczna	„ 7 „	4·—
Brzoza dwu- i trzyletnia, silna	„ 60 „	5·—
Jasion dwuletni, silny	„ 7 „	4·—
Jawor dwu- i trzyletni	„ 10 „	5·—
Klun czyli **Jawor** klunowy 2-let., silny	„ 12 „	4·—
Wiąz lub **Brzost** jednoroczny, silny	„ 6 „	3·50
Olsza czarna, na mokre pokłady i bagna, trzyletnia, silna	„ 40 „	5·—
„ biała, na górne suche pokłady, trzyletnia, silna	„ 40 „	5·—
Cena za 1 sztukę następujących sadzonek:		zł.
Cis trzyletni	wysok. 4 cm.	—·20
Kasztany biało kwitnące, dwuletnie	„ 18 „	—·10
„ czerwono kwitnące, dwulet.	„ 18 „	—·20
Sosna amerykańska, Pinus strobus, trzyletnia	„ 10 „	—·05
Jodła ameryk., Douglasii, dwuletnia	„ 7 „	—·05

Drzewka lasowe do sadzenia w parkach.

Cena za 1 sztukę.		zł.
Sosna pospolita	wysokość 1 metr	—·50
Swierk	„ 1 „	—·60
Modrzew	„ ¾ „	—·80
Brzoza	„ 1½ „	—·50
Dąb	„ 1½ „	—·80
Olsza czarna	„ 1 „	—·50
„ **biała**	„ 1½ „	—·50
Grab	„ 1½ „	—·60
Jodła	„ ¾ „	—·50
Jarząbek	„ 1 „	—·80
Jałowiec piramidalny	„ 1 „	1·—

Wszystkie sadzonki są na gruncie lasowym siane. — Za opakowanie liczę od tysiąca po 15 c. Za opakowanie drzewek lasowych liczy się własne koszta.

Nasiona drzew leśnych.

Cena za 1 kilo.		
Sosna pospolita, siła kiełkowania	80%	złr. 3·60
Sosna czarna „ „	65%	„ 2·40
Modrzew „ „	33%	„ 4·80
Swierk „ „	75%	„ 2·60
Sosna amerykańska „ „	70%	„ 10·—
Jodła „ „	60%	„ 1·—
Akacya zbioru ostatniego		„ —·80
Brzoza „ „		„ —·90
Grab „ „		„ —·80
Olsza czerwona na mokre miejsca		„ 1·40
Olsza biała na suche miejsca		„ 1 60
Jasion zbioru ostatniego		„ —·80
Jawor „ „		„ 1·—
Wiąz czyli **Brzost** „ „		„ 1·—
Klun „ „		„ 1·—
Jarząbek jadalny „ „		„ —·60
Cis „ „		„ 6·—
Żołądź dąb wybierany „ „		„ —·40
Orzechy amerykańskie czarne 100 sztuk		„ —·50

(660-1-2)

Nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo dzieło p t:

Pobudka Seraficka

czyli

Wzór doskonałego zakonnika.

Przekład z czasopisma:

„Acta Ordinis Minorum“

przez **Wł. M.** (625-1-6)

(stronnic 664, w 16-ce).

Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie brązowe z czarnemi wyciskami, brzegi pąsowe **1·75 złr.,** pocztą **20 centów** więcej.

Kilka bon Niemek z metodą fröblowską lub bez niej, obeznanych z krawiecczyzną i szyciem, zaraz do umieszczenia; **3 nauczycielki Francuski** zaraz do umieszczenia, 300, 400 i 500 złr. Wiadomość w biurze **Mme Stephanie, Kraków, ul. Długa 7.** (669-1-3)

Do siewu

jęczmień węgierski Chevalier, po 6·50 złr. za 100 kg. loco Bogumiłowice, sprzedaje **Zarząd dóbr Więckowice, p. Wojnicz.** (670-1-3)

Gospodarstwo wiejskie,

bez długów, w Arłamowskiej Woli, w powiecie mościskim, położone tuż przy torze kolei K. L. i stacyi Chorośnica, jest zaraz do sprzedania za cenę 4·500 złr. — Cena sprzedaży obejmuje 27 m. roli i 13 m. łąk, zasiewy, budynki i narzędzia rolnicze. Zgłoszenia przyjmuje właściciel pod adr: **Rolnik w Arłamowskiej Woli, p. Chorośnica.** (668 1-3)

Latarnie powozowe i przyrządy do przesączania

własnego wyrobu po najtańszych cenach poleca

Józef Pohl,

FABRYKA LATARŃ POWOZOWYCH

w **Opawie** w Szl. austr.

Cenniki na żądanie opłatnie. (671-1-3)

Średniej wielkości, od oka do nasadu ogona mierząc 12 i 13 cm. długi, 1892 r., **narybek karpi** szybko rosnącej **kaniowskiej rasy,** 100 sztuk opłatnie do stacyi kolejowej w Dziedzicach za 7·50 złr. w. a. wysyła **Adolf Gasch w Wielkim Kaniowie, p. Dziedzice.** (673-1-3)

Znane jako najlepsze czysto lniane

Płótna korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu itp., wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych web; dymy, ręczniki, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe; drelichy na liberye i materace; płótna żaglowe *(Segeltuch);* obrusy, serwety, ścierki, płótna domowe półbielone, itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca

KRAJ. FABRYKA WYROBÓW TKACKICH

Wł. Goneta

w Korczynie, p. Korczyna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (469-9-)

Długi i kiepskie zaległości w Berlinie wydobywa bez kosztów uznana siła. Oferty pod **W. 2351 Berlin, Postamt Nr. 87.** (533-5-10)

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego

ADMINISTRACYA:

8, BOULEVARD MONTMARTRE, W PARYŻU

CÉLESTINS, leczą żwir w moczu i słabości pęcherza.

GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy

HOPITAL. Słabości żołądka.

HAUTE-RIVE. Słabości żołądka i kanału urynowego.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

(35-6-)

Dla starszych i młod. mężczyzn!

Najlepiej zastępują **kopaiwę-kubeby, perły santalowe** i wszelkie inne lekarstwa.

Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 38,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (180-5 12)

Nakładem **Księgarni Polskiej we Lwowie,**

Plac Halicki, L. 14, świeżo opuściły prasę:

Dzieła Adama Mickiewicza.

Wydał ***Dr. Henryk Biegeleisen,***

4 tomy, 8 vo, z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu

W nader pięknej oryginalnej oprawie, z wizerunkiem Mickiewicza na okładce i wyciskami w kilku kolorach . . . . . **Cena 6 złr.**

Jestto **pierwsze** poprawne wydanie, obejmujące wszystkie utwory poetyckie wieszcza, napisane po polsku, **wiersze w dotychczasowych wydaniach zbiorowych niepomieszczone,** ułożone w porządku chronologicznym, tudzież waryanty z autografów poety.

DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA

PIERWSZE WYDANIE KRYTYCZNE.

Zebrał, w chronologicznym porządku ułożył, **uwagami i przypiskami zaopatrzył** i wydał

Dr. HENRYK BIEGELEISEN.

4 tomy, 8 vo, z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.

W nader pięknej, oryginalnej, bogato złoconej oprawie z wyciskami i wizerunkiem Mickiewicza na okładce . . . . . **Cena 10 złr.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (693-1 5)

NOWO URZĄDZONA Z NAJWIĘKSZYM KOMFORTEM

Łaźnia Drezdeńska

została świeżo otwartą przy ulicy Krakowskiej pod Nr. 7, róg ul. Dietlowskiej i Augustyańskiej,

i poleca się Szanownej Publiczności. — Usługa bardzo szybka i akuratna.

Ceny umiarkowane. JP. (630-1-6)

Skład Nasion i Herbaty

T. Lewieckiej w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej L. 10, naprzeciw Grand Hotelu,

poleca jak corocznie: **Nasiona roślin pastewnych, Lucernę** oryginalną francuską, **Koniczyny, Esparcetę, Seradellę, Szporek, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Nasiona wszelkich traw,** oraz **Nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.**

Prócz tego poleca: **Skład Win francuskich** znanej firmy pp. **Schröder & de Constans** (dawniej S. Thadée), **Koniaki** oryginalne kuracyjne w cenie **2, 3, 4 złr.** za butelkę, oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po **złr. 2·30, 2·80, 3·30 i złr. 3·80, Pecco 5 złr., Okruchy złr. 1·70 i 2 złr. za ½ kg.**

Tamże **Skład Nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia“,** — poleca swoje wyroby poddane pod kontrolę stacyi w Czernichowie. — **Ceny umiarkowane** loco Kraków lub Tarnów. — Cenniki na żądanie przesyła się opłatnie. JP. (561-4 10)

Pralnia firanek i koronek

Wandy Horowiczowej

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 21,

objęła z dniem dzisiejszym

filię pierwszej premiowanej berneńskiej fabryki chemicznej

ZYGMUNTA FLUSSA

i przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres tejże wchodzące, mianowicie: suknie damskie, męskie, toalety balowe, płaszcze i okrycia, uniformy pp. oficerów i urzędników, wszelkie materye jedwabne, pluszowe, aksamitne, wełniane lub półwełniane, pokrycia meblowe, dywany, portyery, chustki, filcowe kapelusze, wyroby szmuklerskie itp. do chemicznego odczyszczenia, ufarbowania na dowolny kolor lub apretury; pióra strósie do farbowania i fryzowania i t p.

Wszystkie przedmioty oddawane być mogą do farbowania lub czyszczenia chemicznego nie poprute. Zamówienia uskutecznia w krótkim czasie, dotyczące zaś żałoby na żądanie w 8 dniach. Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się dla uniknienia nieporozumień o oznaczenie żądanej barwy nie słowami, lecz jakąkolwiek próbką

Ceny nader niskie. (634-2-6)

Złr. 1·82.

Zaspanie wykluczone.

Cena **1 złr. 82 cent.,** z kalendarzem **złr. 3,** (393-11-24)

cyferblat świecący w nocy



30 c. więcej, tenże kalendarzowy budzik, cyferblat świecący w nocy, z dzwonkiem stołowym, montowany **4 złr. 75 cent.**

Nowość. Czworokanciasty kształt szafkowy, prawie 28 ctm. wysok., budzik bijący ¹/₁ i ½ godz. cena **7** złr., niebijący godz. **4** złr. **Zegar kukułkowy** bijący ¹/₁ i ½ godz., artyst. rzeźbiona szafka **7** złr. Zegar kukułkowy i przepiórkowy, repetierowy, bogato rzeźbiony **19** złr. **Męski remontoar metalowy (Strapez)** z 2 kopertami, z ciężk. nowego srebra lub nowego złota koperta 4 złr., z 3 kopert. 6 złr., prawdz. złoty 14 kar. remontoar damski 12 złr., remontoar męski 20 złr.

Emil Mayer w Wiedniu, I., Schottenring 33.

Wszystko za dwuletnią poręką. Cennik fabryczny darmo. Poszukiwani ajenci prowizyjni.

XXX. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza znów po dwudziestodziewięcioletnich korzystnych wynikach, mianowicie

15 czerwca 1893 r. i dni następnych

w Wrocławiu wystawę i targ machin oraz sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela Biuro targu machin w Wrocławiu, Matthiasplatz Nr. 6; do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.** Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wrocław, w styczniu 1893 r. (234-3-3)

Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Prawdziwe willańskie

naturalne wina górskie

1892—1891 r. białe wina	litr po	24—28 ct.
1889—1888 r. białe wina stołowe	„ „	30—35 „
1884 r. Rieslinger	„ „	40—60 „
1888 r. czerwone portugalskie	„ „	25—28 „
1886 r. Auslese	„ „	35—40 „
1884 r. Cabinet	„ „	45—60 „

oprócz tego smaczne wyskokowe *(Ausbruch)*, samorodne, koniak, śliwowica, wódka słodzinowa *(Treber)* i wystała wedle cennika, który się oddzielnie wysyła.

Wysyłka od 50 litrów wzwyż. (466-10-12)

Váradische Kellerei und Realitätenbesitzung **Villány** (Ungarn).

„Teka Rozmaitości“

czasopismo popularno-naukowe wychodzi począwszy od **marca** b. r. **co miesiąc** w zeszytach znacznej objętości.

Zeszyt pierwszy już wyszedł i zawiera: **„O istnieniu Boga“. — „Proces Galileusza“. — „Katolicyzm Adama Mickiewicza“.**

Przedpłata wynosi: **na rok: 5** złr (**do końca bież. roku: 4** złr. **16** cnt.), na pół roku: **2** złr. **50** cnt. (606 4 6)

Adres: Wydawnictwo **„Teki Rozmaitości“, Kraków,** ul. Pijarska 5.

ZARZĄD DÓBR SZCZUROWA

przyjmuje zamówienia na **oryginalną rasę Jorkshire gatunku olbrzymiego** — oraz na **nasienie Tymotki.** (652 2-3)

„WYRÓB KRAJOWY.“

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** cent. (2618 15)

WILLAŃSKIE WINA

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.

Czerwone	24, 28, 30 35 cnt
Willańskie Auslehe	40, 45, 50 „
Białe	22, 26, 30 „
Wina deserowe . 30, 35, 40, a najlepsze	50 „
Rissling	40, 45 „
Schiller wyborne	18, 20, 25 „

Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 50 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. (411 5)

ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer, VILLANY, Ungarn.

Specyalne urządzenia dla gorzelń i browarów

tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, machiny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie karmy dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególniej praktyczne dla dworów, gdzie niema gorzelń, rekonstrukcye starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież reparacye lokomobil. (363-6-52)

Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom

Jan Ochsner

w **Biały** pod Bielskiem.

Gospodarz

w sile wieku, wolny od wojska, od 20 lat samoistny rolnik i przemysłowiec, prowadzący intratne obory, gorzelnie, tartaki, młyny i cegielnie, który nie zmieniał dotąd posady, wskutek zmiany właściciela poszukuje posady od św. Jana 1893 r. Na żądanie może złożyć kaucyę; warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia pod **W. K.** poste restante **Jurowce.** (637-2-10)

Zgubiono parę brylantow. kolczyków

oprawnych w srebro.

Uczciwy znalazca otrzyma **50 złr.,** jeżeli odda zgubę u *Herza Lichtiga* na Stradomiu pod Nr. 1. (662 3-3)

Państwo Jastrząbka stara

pod Czarną, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

„Sadzonki i nasiona leśne“

starannie opakowane.

Nasiona świerka za funt = ½ kilograma 1 złr.
Sadzonki sosny 1- i 2-let. zwycz. po 45 i 90 ct.
„ świerka 2-letniego po 80 ct.
„ olszyny 2-letnie po 1 złr. 80 ct.
za 1000 sztuk. (532 5 12)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

(536-6 12)

RYBY

jazie złote, sprzedaje do chowu **Zarząd dóbr Tomice, poczta Wadowice.** Sztuka 8 cali długa 20 ct., w większej ilości brane 1 kilo 80 ct. Jazie mają zaletę, że szybko rosną i trzymając się na powierzchni wody, są prawdziwą ozdobą stawów. (641-3-3)

Nasiona

buraków pastewnych we wszystkich gatunkach, **marchwi pastewnej olbrzymiej,** oraz nasiona **ogrodowe i warzywne,** wszystkie świeże, z gwarancyą kiełkowania — już otrzymał i poleca

handel Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE, (550 4 4)

zaś świeża kukurudza amerykańska

„Koński ząb“

nadejdzie w połowie kwietnia b. r.

Nasiona do siewu i nawozy sztuczne

najlepszej jakości,

sprzedaje po najbardziej umiarkowanych cenach i pod gwarancyą czystości i siły kiełkowania, względnie zawartości ważnych pokarmów roślinnych,

Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.

Nasze koniczyny, lucerna i tymotka są **absolutnie wolne od kanianki.** (568 4-5)

W. H. UHLAND,

specyalny inżynier dla przemysłu krochmalnego w **LIPSKU-GOHLIS.**

Zakładanie nowych i przebudowanie fabryk krochmalnych wszelkiego rodzaju

dla przerobienia wszelkich krochmalnych materyałów (ziemniaki, owies, żyto, kukurudza, ryż itp.)

fabryki cukru krochmalnego, syropu, dekstryny i sago

wedle własnych, racyonalnych i zupełnie uznanych systemów. **Poręczenie za najwyższą możliwą korzyść i najlepszy pierwszorzędny towar.**

Zwykłe urządzenie, tani ruch.

Własna stacya doświadczalna, urządzona do ruchu fabrycznego. Dwudziestopięcioletnie doświadczenie! Wiele fabryk w kraju i zagranicą z najlep. skutkiem nowo założonych lub poprawionych.

Prospekta darmo. (250-14 15)

Bliższych wyjaśnień udziela **Emil Fischl w Wiedniu, IV., Wienstrasse 19.**

AUG. DENIZOT

w Poznaniu L. 3 — św. Łazarz,

poleca:

Drzewa i krzewy owocowe wysokopienne, szpalerowe, piramidalne itd.;

Drzewa i krzewy ozdobne do zakładania i upiększenia parków i ogrodów;

Drzewa alejowe;

niskie i wysokopienne **Róże** w najnowszych i w najpiękniejszych odmianach;

Konifery, Szparagi, Truskawki i t. d.;

Wysadki na żywopłoty i t. d.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (603-2-3)

Już **1 kwietnia! 300.000** złr. do wygrania.

Promesy wied. losów komunal. po złr. 3·25 i 50 cnt. stempel.

Główna wygrana **200.000** złr. w. a.

Promesy cisańskie po 2 złr. i 50 centów stempel.

Główna wygrana **100.000** złr. w. a.

Obie razem tylko **6** złr.

(593-1-3)

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft

„Mercur“

Wien, I., Wollzeile Nr. 10, Mariahilferstrasse Nr. 74 B.

Zabezpieczenie przeciw stracie w wylosowaniu. Taryfa premij na 1 kwietnia!

	Premia		Strata na kursie
Wiedeński los komunalny	złr. —·40	za sztukę	złr. 45·—
Losy Rudolfa	„ —·40	„ „	„ 15·—
4% Losy Cisańskie	„ —·30	„ „	„ 27·—
6% Prioritety żeglugi Dunaj.	„ —·30	„ 100 złr. nom.	„ 15·—
5% „ praskiego przemysłu żelaz.	„ —·40	„ „ „	„ 5·—
5% Regul. Temes Bega dol.	„ —·05	„ „ „	„ 6·—
4½% Węgier. pożyczki srebrn. kol. państw.	„ —·05	„ „ „	„ 3·50
4½% „ oblig. wyszynk.	„ —·05	„ „ „	„ 2·50